

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Papen -- agent Nr. 7000

zabiera się energicznie do utworzenia drogi wrogom demokracji w Niemczech

Przebieg decydującej rozmowy Brüninga z Hindenburgiem

Podatki i redukcje są podstawą programu nowego rządu Rzeszy

BERLIN, 8 czerwca. (Pat.) — W przyszłym tygodniu nastąpi ogłoszenie uchwał gabinetu Rzeszy, ujętych w formę trzech dekreto-ów: Pierwszy dekret obejmie kompleks spraw finansowych i budżetowych.

Zawierać on ma zarządzenia, oparte na planach gabinetu Brüninga, wprowadzające dalsze ograniczenia świadczeń socjalnych i ustanawia nowe podatki.

Drugi dekret przeprowadza projekty rządowe w sprawie tak zwanych dobrowolnych oddziałów pracy.

Wreszcie trzeci dekret porusza sprawy czysto polityczne i zawierać będzie nowe postanowienia w sprawach organizacji o charakterze wojskowym.

W dekreście tym znajdują się przepisy, którym będą musiały się podporządkować restytuowane oddziały hitlerowskie. Cofnięte mają być również ograniczenia prasowe.

Zapisana karta z przeszłości obecnego kanclerza

PARYŻ, 8.6. — Od kilku dni francuska prasa sporo się rozpisywała na temat osoby agenta niemieckiego wywiadu w czasie wielkiej wojny, ukrywającego się pod nr. 7.000. Pod tym numerem występował obecny kanclerz Niemiec, von Papen, a ówczesny attaché wojskowy Niemiec w St. Zjednoczonych.

Działo się to w 1914 roku, zaraz po wybuchu wojny, kiedy Ameryka była jeszcze neutralna. Na pokładzie internowanego przez amerykańskich statku niemieckiego „Friedrich der Grosse” fabrykuje von Papen przy pomocy von Wedela i chemika Scheelego bomby.

Podobne są one do kawałków węgla, a po wybuchu powodują pożar.

Potężna sieć szpiegowska, kierowana przez von Papena przemycza te „kawałki węgla” na amerykańskie okręty,

przewożące materiały wojenne i żywność do Francji i Anglii. W roku 1915 agenci von Papena umieścili

400 takich „kawałków węgla” na 35 okrętach.

Ale to nie wszystko. Najsprytniejszy agent von Papena, bankier niemiecko-amerykański z Detroit, niejaki Kaltschmidt, urządził z polecenia nr. 7.000

pięć zamachów na mosty i fabryki w Kanadzie.

Zamach na fabrykę szrapneli w Detroit nie udaje się. Kaltschmidt zostaje zdemaskowany, musi uciekać.

Największym jednak łańdactwem agenta nr. 7.000 było stordedowanie okrętu „Lusitania”, który przewoził spokojnych podróżnych, nie wspólnego nie mających z wojną. Oburzona opinia amerykańska żąda odwetu. Attache wojskowy Niemiec, von Papen, musi opuścić granice St. Zjednoczonych. Ameryka wypowiada wojnę Niemcom. Wojna ta pograżyła Rzeszę, ale nie zginął agent nr. 7.000. Jest on dzisiaj kanclerzem Rzeszy.

Zachłanność reakcji

BERLIN, 8.6. (PAT) — W rozmowach z kanclerzem von Papenem narodowi socjaliści zażądali oddania sobie w przyszłym rządzie pruskim

teki premiera oraz 4 innych resortów, ministerjalnych. Wniosek o wybranie premierem pruskim postać niemiecko-narodowego Winterfeldta został przez hitlerowców odrzucony.

BERLIN, 8.6. (PAT) — Sejm meklembursko-strelicki na wniosek niemiecko-narodowych uchwałił wezwać rządy krajowe do zakazania obchodu konstytucji wejmarskiej,

przygotowywanego na dzień 11 sierpnia przez partje republikańskie.

Francja nam pożyczczy

Wybitny polityk zapowiada, że będzie to jeden z pierwszych kroków rządu Herriota

BRUKSELA, 8 czerwca. (Pat) Redakcja czasopisma „Nation Belge” wysłała znanego dziennikarza belgijskiego Hilaire do Paryża, by wśród sfer francuskiej go parlamentu i dyplomacji wy badał, jakie stanowisko zajmują obecnie Francja wobec zagadnień międzynarodowych.

W wywiadzie przeprowadzonym z wybitnym politykiem francuskim, zachowującym incognito, dziennikarz belgijski zapytał między innymi, co sądzi on o t. zw. „korytarzu polskim”. Pytanie dziennikarza belgijskiego miało następujące brzmienie:

— Czy sądzi pan, że nowy rząd stanie na wysokości zadania w celu dania do zrozumie-

BERLIN, 8.6. (PAT) — Prezydium policji berlińskiej zawiesiło na okres tygodnia organ niezależnych socjal-demokratów „Sozialistische Arbeiter Zig.” za ogłoszenie artykułów, zawierających ataki przeciwko ministrom rządu von Papena.

BERLIN, 8.6. — Z kół bliskich obecnemu rządowi sugerowana jest myśl wydania zakazu socjaldemokratycznych związków wolnomyślni oraz organizacji młodzieży, jako też ligi obrony praw człowieka, organizacji pacyfistycznej, znanej z podjęcia się obrony ofiary sprawiedliwości pruskiej, Jakubowskiego.

Brüning na czele listy centrowej przy wyborach do Reichstagu

BERLIN, 8 czerwca. (Pat.) — Przygotowania stronnictw do kampanii wyborczej są w pełnym toku. Dziś pod przewodnictwem praelata Kaasa obradował zarząd główny partii centrowej.

Posiedzenie zagał praelat Kaas wyrazami uznania dla solidarności stronnictwa z kanclerzem Brüningiem.

— Nadejście chwila — oświadczył przewodniczący — kiedy i członkowie obecnego rządu zrozumieją, że droga, po której kroczą, jest fałszywa.

Następnie poseł Joss krytykował akcję liberałów, oświadczając, że to, co nie udało się

ni Niemcom, że nie pozwolili na zbrojny napad na t. zw. „korytarz polski”.

Na to pytanie francuski mąż stanu odpowiedział:

— Wiem że źródła najzupełniej pewnego, że pierwszym aktem gabinetu Her-

Poseł Wysocki u marsz. Piłsudskiego

Bawi w Warszawie pos. Rzplitej Polskiej w Berlinie dr. Alfred Wysocki.

Poseł Wysocki przyjęty był w Belwederze przez marszałka Piłsudskiego.

Bismarekowi, nie uda się również panom Schleicherom i Streicherom.

Sytuację wewnątrz - polityczną zreferował kanclerz Brüning, uwzględniając zwłaszcza ostatnie wydarzenia, które doprowadziły do kryzysu gabinetowego i utworzenia rządu von Papena.

Mówca nakreślił plan kampanii wyborczej, który zdobył uznanie zebranych. Uchodzi za rzecz pewną, że Brüning będzie czołowym kandydatem centrum przy wyborach do Reichstagu.

Mówią pozatem, że praelat Kaas ustąpi ze stanowiska prezesa stronnictwa. W tym wypadku na stanowisko to wybrały byliby Brüning.

Z połamanym kręgosłupem kanclerz nie przyjął teki ministerjalnej

BERLIN, 8 czerwca. (Pat.) — Dortmundzki „General Anzeiger” ogłasza dziś niezmiernie ciekawe szczegóły, dotyczące rozmowy i konfliktu między prezydentem Hindenburgiem, a kanclerzem Brüningiem.

Według relacji wspomniane go dziennika w sobotę, dnia 27 maja odbyła się rozmowa między kanclerzem Brüningiem a prezydentem Hindenburgiem. Rozmowa miała przebieg następujący.

W czasie referowania przez

kanclerza Brüninga nowego budżetu, prezydent Hindenburg nagle wtrącił pytanie:

— Powiedziano mi, że dekret ten zawiera bolszewicki plan kolonizacyjny, jak się ta sprawa przedstawia?

Brüning nie zwrócił uwagi na to pytanie, Brüning odpowiedział, że kwestja ta będzie też w dalszym ciągu poruszona. — Gdy to pytanie, zasugerowane przez dzienniki nieodpowiedzialne prezydentowi, kanclerz Brüning po raz trzeci pominął milczeniem, prezydent oświadczył:

— No to, drogi panie kanclerzu, tak dalek iść nie może. — Bolszewickich plac i bolszewickich osiedli robić nie możemy. Obaj fachowcy od ruchu zawodowego muszą z rządu ustąpić.

Na zdziwienie kanclerza prezydent wskazał na niego i min. Stegerwalda, dodając, że jako min. spraw zagranicznych Brüning w gabinecie nowym mógłby pozostać.

Na to kanclerz odpowiedział: — Dziękuję panu, panie general - feldmarszałku. Z połamanym kręgosłupem nie będę ministrem.

Prezydent nieprzygotowany widać na rezygnację Brüninga, oświadczył:

— A jak to będzie, gdy będę z panem mówił, jak oficer z oficerem?

Na to Brüning miał odpowiedzieć:

— Nie chodzi tu o kwestje uczucia, na to sprawy posunęły się za daleko. Postarano się zapewne z innych stron poinformować pana.

Wobec prób, podjętych przez Treviranusa, aby doprowadzić do porozumienia między Brüningiem a Hindenburgiem, kanclerz Brüning odpowiedział Treviranusowi odmownie na tego rodzaju próbie, choćby z tego powodu, że, jego zdaniem, pułkownik Hindenburg, zdołał całkowicie przeforsować swoje stanowisko u ojca i dodał:

— Niema celu nawiązywać zerwanych nici.

Brüning miał wręczyć prezydentowi dymisję gabinetu ze słowami:

— Wręczam panu, panie prezydencie Rzeszy, naszą prośbę o dymisję, dokładnie w siedem tygodni po pańskim ponownym wyborze.

Na to prezydent nie dał odpowiedzi. Według informacji prasy, powyższa wiadomość o rozmowie pochodzić ma z bezpośredniego otoczenia Brüninga. —

Wojna?!

Kryzys! Miljony bezrobotnych, dziesięć milionów. — Głód. Beznadziejność. Dziś głód, i jutro głód, i pojutrze głód. Samebójstwa. Zabójstwa. Morderstwa. Cóż dalej?

Zredukowany tramwajarz rzuca się pod tramwaj, wydalony kolejarz kładzie się pod przejeżdżającą lokomotywę. Co dalej? Kryzys. Katastrofa.

Ucho przyzwyczało się do tych słów. Wymawia się je po kilkanaście razy na dzień, nie zdajemy sobie więcej sprawy z tego straszego słowa katastrofa! Katastrofa ustroju, katastrofa bodaj całej cywilizacji, kultury!

Ludzie, wsłuchajcie się w to słowo: katastrofa! Giniemy! S. O. S.!

Jeśli człowiek jakiś zarzucony zostaje gdzieś na lodowce podbiegunowe, taki zwykły sobie nawet człowiek, świat szaleje wówczas z rozpazę. Ginie człowiek! Ratujcie go! Wylatują samoloty, odpływają łamace lodów, pierwsze stronicie gazet całego świata codzień donoszą, czy człowiek zginął, czy został uratowany. Jeśli go ratują, ludzkość płacze z radości.

Falszywe ły. Robione ły.

Dziś ginie ludzkość. Mówimy: przeżywamy kryzys. Na świecie dziesiątki milionów bezrobotnych. Uprzytomnijcie sobie: dziesiątki milionów! (Nie ogarnia was strach? Nie przechodzą was dreszcze?)

I u nas. Nazywa się trzysta tysięcy. Jest więcej niż milion. Robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy, inteligencja, kupcy.

Codzień z rana każdy z nich wychodzi na ulicę, oczy jego szukają czegoś. Chce znaleźć zmianę. Cieszyłby się, gdyby się dom jakiś zawalił, gdyby pół miasta wymarło, gdyby nastąpiło trzęsienie ziemi, gdyby... tak, gdyby wybuchła wojna!

Nazwijmy rzecz po imieniu. Wojna! Niewiadomo przeciwko komu, nie wiadomo poco. Bez celu. Wojna, by była wreszcie jakaś zmiana. Wojna, by mężczyźni mieli co jeść i nie musieli w ciągu całego dnia słuchać płaczu głodnych dzieci, łkania matek i żon. Nie chcą pamiętać co to wojna. Dajcie jeść, dajcie żyć, zdychamy przecież!

Gdzież podziła się ludzkość, która płakała, kiedy uratowany został człowiek, taki zwykły sobie człowiek, siedzący na krześle lodowej?

Czy nie widzicie, czy nie słyszycie, że z każdym dniem coś pęcznieje, coś wzbiera, że potrzebna tylko iskra, hasło jakieś—bylejakie! — i wojna gotowa!

Niechaj przed oczami wasze mi staną jednak obrazy widziane przez was, waszych ojców i braci, przypomnijcie sobie pękające nad waszemi głowami szrapnele, błoto w okopach, duszące gazy (— nie pamiętacie już jak obok was konali w strasznych męczarniach wasi bracia i koledzy? —), bezustanną kanonadę (do obłędu bezustanną), głód na tyłach! Przecież płacz

Kobiety robią pokój

„Gdybym nie była pacyfistką, wysadziłabym dynamitem wyspę św. Heleny”

Delegatka polska bez prawa głosu. — Wyrugować z programów szkolnych naukę historii!

Grenobla, w czerwcu.

Z dnia na dzień sytuacja ekonomiczna świata kształtuje się krytyczniej. Rezygnacja i pesymizm ogarniają coraz liczniejsze rzesze obywateli wszystkich krajów, w których życie gospodarcze zamiera. Kurczy się handel światowy, padają wielkie banki, trusty, koncerty, szerzy się bieda i nędza. Obnaża się bezsilność i niemoc wielkich sterników państw i dochodzi się do wniosku, że II tylko szczerą współpracą międzynarodową może przynieść coś konkretnego, może zdźwignąć świat ze strasznej depresji psychicznej, zapewnić pokój i pomyślny rozwój życia gospodarczego.

Tymczasem przeżywamy ciągłe... obrady, układy, konferencje... Wzrok ustawiony w Genewę, skąd oczekiwany jest jakiś świeży, uzdrawiający powiew. Tuż przed konferencją

nad jeziorem Lemańskim, obradował nad Izerą VII kongres „międzynarodowej kobiecej ligi pokoju i wolności“ w malowniczo położonej Grenobli. — Zebrały się delegatki 43 państw i w niewielkiej sali koncertowej obradowały pełnych pięć dni nad możliwością zapanowania powszechnego pokoju i szczęścia ludzkości. Problemy nader ważne i aktualne! Ale już zgóry wyrazić się ośmielił swe powątpiewanie w zrealizowanie tych wzniosłych dewiz i hasel przez wspomnianą „Ligę“.

Będąc obecny na tym kongresie, odniosłem wrażenie, iż wszystkie członkinie „Ligi“ mają najszlachetniejsze intencje i zamiary, że wierzą niezachwianie w skuteczność swej akcji, ale realnych, namacalnych skutków ich usilnej, ideowej pracy — nie widać. Z ust wszystkich pań wypływają piękne słowa o pokoju, pogarda dla wojny, wstręt do broni palnej, ale przyznać też trzeba, że były to słowa wypowiedziane bez większej mocy...

Niektóre nazwiska prelegentek są już znane szerokim masom jeszcze z czasów wojny. Ma dame Drevet (obecnie sekretarka „Ligi“), madame Duchoeue, amerykańka Jane Addams (laureatka nagrody Nobla za pracę dla pokoju światowego), miss Edith Pye (czyta Paj) — znana działaczka angielska, Gertrud Baer (przewodnicząca sekcji niemieckiej, znana ze swych wystąpień antywojennych w roku 1915-ym) i wiele, wiele innych nazwisk, słynnych na polu pacyfikacji świata.

Warto w tem miejscu zaznaczyć, że na sali wśród zebranych ujrzelśmy także delegatkę Polki na konferencję rozbrojenia w Genewie, panią Szlagowską, która wskutek nieprzychylnego i niesłusznego stanowiska pewnych delegatów zagranicznych nie miała prawa głosu!... Zainteresowanie kongresem poza salą obrad było niewielkie. Trudno całkowicie winę zwać na cudowne pogody w Grenobli, na pokusę słońca, pięknych Alp, chęć zwiedzania ślicznych okolic tego miasta.

Na sali pełno osób, rekrutujących się prawie wyłącznie z „byłej plci pięknej“. Z pod staromodnych kapeluszy, przedziurawionych długimi szpilami, wзира niekiedy ciemniejszy włos, ślad dawno minionej młodości. Kilku francuskich przedstawicieli prasy i niewielka ilość uwijających się zreżnie sekretarek osobistych wnosi na audytorjum pewien powiew młodości.

Poza tem duszno i nieciekawie. Chociaż... g zainteresowa-

niem przyglądałem się niektórym paniom, zapewne: zdeklarowanym wiernym emancypantkom nie różniącym się wcale od typów męskich: krótko strzyżone włosy, po męsku skrojona marynarka, gruba i ciężka teczka pod pachą, energiczne, męskie ruchy...

Na sali panuje spokój, na estradzie również. Prelegentki przemawiają, schodzą z trybun, wchodzą następne. Niekiedy gotów byłbym przysiąc, że nikt z estrady nie przemawia, gdybym oczywiście nie podniósł w górę głowy i nie zauważył jakiejś prelegentki, nieznacznie ruchami rąk podkreślającej słuszność swych argumentów, tak cicho i bezgłośnie wypowiadanych (sądzę, że wskutek podszerego wieku).

Słyszycie o strasznych skutkach ostatniej wojny, o rozwijającym się stale przemyśle wojennym, o potrzebie respektowania mniejszości narodowych w poszczególnych państwach, o konieczności zwalczania antysemityzmu, o rozbrojeniu, o Mandzurji, o Lidze Narodów i o wielu innych doniosłych problemach. Słysząc tylko: „trzeba“, „należy“, „wskazaniem jest“, itp. Słowa, słowa, słowa...

Wiele punktów z porządku dziennego zostało skreślonych bez znanego nam powodu. M.in. sprawa Indji i sprawa opjum.

W przedostatnim dniu kongresu odbył się pod nazwą „Dokąd zdąży świat“ publiczny meeting pod protektoratem tułtejszego mera. Zdawano sprawozdanie z obecnej sytuacji międzynarodowej, rozważano możliwości zwalczania wszechświatowego kryzysu, zapobiegania wojny i porozumienia się międzynarodowego. Podkreślono konieczność zniszczenia całego lotnictwa wojskowego (czy cywilne nie może być obecnie w każdej chwili zamienione na wojskowe?) floty wojennej, konieczność ograniczenia przemysłu wojennego, wychowywania dzieci w nowym duchu pacyfistycznym. Dosadnie określa ostatnią konieczność pani Andree Jouve, która mówi: „reforma w nauczaniu szkolnym powinna przede wszystkim polegać na... wyrugowaniu z programu przedmiotu historii, jako nauki szkodliwej i wzbudzającej w młodych mózgach chęć i zapal do naśladowania w przyszłości wielkich wodzów wojennych. Proszę mi wierzyć, że, gdybym nie była pacyfistką starałabym się o wysadzenie dynamitem wyspy św. Heleny, żeby nie przypominała nigdy Napoleona“.

Reprezentantka społecznych organizacji ukraińskich, pani Rusowa skarży się na niedolę

swoich rodaków pod jarzmem bolszewickim. Bardzo plastycznie i w ponurych barwach opowiada, jak długo wlecze się agonja, to powolne konanie nie winnych ludzi pod batem i terrorem bolszewickim. „Komunizm — powiada — miał polegać na zbrataniu się, na równości społecznej, gdy tymczasem wniósł nierówność, nienawiść wzajemną, wprowadził typ rabia, rozszerzył głód, biedę, nędzę i mściwość“.

Ciesząca się ogólnym szacunkiem angielska Edith Pye, przywozi swe wrażenia ze swej ostatniej podróży po Dalekim Wschodzie, krytykuje Japonję, gani jej postępowanie wobec Chin, nacechowane wileczym apetytem i usprawiedliwia Chinę i ich bojkot towarów japońskich, jako zrozumiałą reakcję ofiary przemocy. Należy bezwzględnie wzmocnić znaczenie ligi narodów, aby mogła różnie konflikty między państwowe rozwiązywać w drodze pokoju.

August Kurehkov stanął w obronie prześladowanych żydów i uskarża się na brak zrozumienia w tej materji Europy środkowej i pld.- wschodniej.

— „Gdy na Węgrzech szukałem jakiejś osoby ze sfer chrześcijańskich, która by zechciała pracować na polu zwalczania antysemityzmu, nie znalazłem, niestety żadnej“...

Ciekawą wiadomość przywozi ze sobą pani Camille Drevet. Oto, będąc na granicy serbsko-bułgarskiej zauważyła, że część zabudowań pewnej wsi leży po jednej stronie granicy, podczas gdy druga część niekiedy tego samego gospodarstwa znajduje się już po drugiej stronie. — Dobrze jeszcze, że ów gospodarz nie jest obowiązany wykupywać paszport zagraniczny, by obejść swój mająteczek...

Uchwalone przed zamknięciem kongresu rezolucje zdążają do wdrożenia energicznej akcji antywojennej, zniesienia służby wojskowej we wszystkich krajach, zburzenia lotnictwa wojskowego i floty wojennej i zniszczenia przemysłu chemiczno-wojennego.

Po przeprowadzeniu nowych wyborów, VII kongres został zamknięty. Dziwnie się jednak schodzą równocześnie mowy pacyfistyczne z naprężeniem w Europie i Azji. Tu słowa o pokoju, tam groźby wojny.

Jerzy Halamski.

Skladaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Już dziś zapowiadamy serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukazały na ekranie dźwiękowego kina

„CAPITOL”

„Kapitan Whalan”

Gary Cooper, Claudette Colbert.

Reżys. Gustawa Słomana.

„W mrokach wielkiego miasta”

Charles Beyer — Odette Florelle Armand Bernard. Prod. Eryka Pamera. Reż. R. Słodmska.

Miłoski Spiewaczki

(Jenny Lind)

Primadonna Nowojorskiej Opery Grace Moore. Reżyserja Artura Robinsona.

Szkatuła naszego repertuaru zawiera filmy tylko o wysokiej wartości artystycznej, oryginalnej treści i znakomitej reżyserji.

waszych dzieci i łkania waszych żon nie ustają. Miał bezrobotnych będą trupy. Trzy miliony. Sześć milionów. Dziesięć milionów.

Nie chcemy wojny!

Sytuacja jest poważna, nawet groźna. Europę, świat cały zaczyna ogarniać rozpacz. Ze zgłodniałych ust milionów ludzi wydobywa się ponury krzyk: dajcie chleba, który wrzucacie do oceanu, dajcie pracy!

Coś musi się zmienić. Gniemy. Giniemy.

Ludzie, stojący u steru rządów muszą zrozumieć dopóki czas, że niema więcej kryzysu, jest początek straszliwej katastrofy.

Tak dłużej trwać nie może!

Jothe.

Paszporty emigracyjne zdrożały

Z Warszawy donoszą:
Syndyk emigracyjny podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, opłaty za paszporty amerykańskie, zostały podwyższone. Obecna opłata za paszport wynosić będzie 10 dolarów (dawniej 6), zaś prolongata 5 dolarów (dawniej 2).

Nie będzie redukcji urlopów

Jedno z pism warszawskich doniosło w depeszy z Łodzi, że w związku z wykorzystaniem urlopów wypoczynkowych przez pracowników umysłowych dwóch fabryk łódzkich, kierownictwo tych fabryk oświadczyło, iż „wkrótce ukaże się dekret zmieniający czas trwania urlopu pracowników umysłowych z jednego miesiąca na dwa tygodnie”.

Jak się dowiadujemy, twierdzenie o zamierzonym wydaniu podobnego dekretu jest nieoparte nawet na najmniejszych podstawach i może mieć jedynie na celu sianie niepokojów wśród pracowników umysłowych.

Zadłużenie Polski wzrosło w 1931 roku o 615 milionów złotych

Długi państwa polskiego powiększyły się w 1931 r. o 614,947 tys. zł. Mianowicie stan długów na 1.I. 1931 wynosił 4,413,537,000, a na 1.I. 1932 r. 5,028,484,000 zł. Długi wewnętrzne wzrosły ogół. o 37,705 tys. zł. Z ważniejszych operacji z zakresu pożyczek wewnętrznych należy wymienić spłatę 44,425 tys. zł. 5-proc. pożyczki z 1926 r., emisję 60,994 tys. zł. 4-proc. pożyczki z 1931 r. (III seria) oraz powiększenie bezprocentowego kredytu w Banku Polskim o 20 milj. zł. Stan zadłużenia zagranicznego wzrósł w ub. roku o 577,242 tys. zł. (z 3,992,596 tys. na 4,569,838 tys. zł.). Wzrosło zadłużenie wobec rządu francuskiego o przeszło 340 milj. zł. i wobec koncernu szwedzkiego Krengera o 248 milj. zł., zmniejszyły się natomiast długi wobec innych państw.

Plan regulacji Łodzi na posiedzeniu rady miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady miejskiej całkowicie poświęcone rozpatrzeniu zarzutów przeciwko planowi regulacji m. Łodzi.
Obszerny i wyczerpujący referat wygłosił radny Kowalski, uzasadniając podstawowe tezy planu i konieczność zrealizowania go.
Z ostrą krytyką planu wystąpił r. inż. Wojewódzki, wskazując na jego nierealność.
Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy. (g)

Zaliczki na polisy „Rosji”, „Petersburskiego” i „Życia”

Komitet likwidacyjny do spraw b. rosyjskich osób prawnych, poczynając od dnia 1-go lipca b. roku, przystępuje do wypłaty zaliczek na poczet roszczeń, przyjętych do masy likwidacyjnej b. rosyjskiego towarzystwa ubezpieczeń: 1) „Rosja” — w wysokości 6 procent przyjętej do masy kwoty, 2) „Petersburskie” — 4 proc., 3) „Życie” — 2 proc.
Wypłaty będą uskuteczniane za pośrednictwem przekazów PKO. w celu ułatwienia przekażywania pieniędzy i uniknięcia zwłoki w ich otrzymaniu. Komitet wzywa uprawnionych,

Kryzys amerykański rośnie

Nowa porażka Hoovera. -- 2,3 miljarda na roboty publiczne. -- Wielka demonstracja weteranów przed Białym Domem

WASZYNGTON, 8.6. — Izba reprezentantów odrzuciła przedłożenie Hoovera, przewidujące zwiększenie kapitału Finance Reconstruction Corporation o półtora miljarda dolarów.
W ten sposób obalony został pierwszy punkt programu odbudowy gospodarki Stanów Zjednoczonych, opracowanego podczas weekendu przez Hoovera i dyrektorów Finance Reconstruction Corporation.
Kongres przyjął natomiast projekt ustawy, przewidujący wy-

asygnowanie 2,3 miljarda dolarów na roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych.
NOWY JORK, 8.6. — Wczorajsze demonstracje weteranów wojny światowej na ulicach Waszyngtonu miały przebieg spokojny. Około 5000 uczestników wojny przeszło do Białego Domu do Kapitolu. Demonstrantom towarzyszyły silne oddziały policji, które strzegły porządku i nie dopuszczały do zbliżania się tłumu z pochodem. Udział w demonstracji wzięli mężczyźni w wieku od 25 do 50 lat.

Charakterystycznym dla stosunków amerykańskich objawem był jednoczesny udział białych i czarnych w pochodzie. Murzyni ze stanów południowych szli oddzielnie od białych z tych samych stanów ze względu na silne antagonizmy między białą i czarną rasą na południu Ameryki, natomiast murzyni i biali ze stanów północnych, gdzie tolerancja wobec murzynów jest większa, maszerowali razem.
Weterani wojny światowej byli naogół ubrani bardzo nędźnie. Nieśli oni transparenty z napisami do-

magającymi się chleba, pracy i niezwiocznej wypłaty rent. Po dojeździe do Kapitolu pochód rozwiązał się spokojnie, weterani wrócili do swoich kwater; niektórzy z nich nocują pod gołym niebem.
Z powodu krytycznego stanu finansów w St. Zjedn. istnieje małe prawdopodobieństwo, aby żądanie wypłaty renty było uwzględnione. Prezydent Hoover wypowiedział się przeciwko projektowi wypłaty rent, natomiast senat pod wpływem demonstracji odrzucił projektowane redukcje rent inwalidzkich.

Dlaczego skazano ks. Woroniecką? Sędzia Rybiński złożył woium separatum

Z Warszawy donoszą:
W sentencji wyroku skazującego ks. Woroniecką na trzy lata twierdzy, sąd okręgowy w Warszawie podaje, że przewód sądowy wykazał niezbicie, iż czyn oskarżonej był dokonany z całą świadomością.
Sąd nie dał wiary w tym względzie twierdzeniu oskarżonej, jakoby nie wiedziała, co czyni. Przeczą temu fakty, jak i ekspertyza psychiatryczna, do konana na podstawie długotrwałej obserwacji. Co najwyżej można mówić o stanie zmniejszonej poczytalności, co miało wpływ na wymiar kary.
Sąd uznał jednak, że czyn oskarżonej, która działała bezwzględnie w stanie silnego wzburzenia duchowego, był wywołany ciężką zniewagą, ze strony zabitego. Zniewaga ta trwała czas dłuższy. Składał się na nią szereg nagrawań ze strony zabitego. W tym względzie sąd daje całkowicie wiare oskarżonej.

zaliczono 6-miesięczny areszt śledczy i nie cofnięto środka zapobiegawczego, t. j. aresztu.
Obrońca oskarżonej oświadczył, że oskarżona nie ma żadnych środków pieniężnych na złożenie kaucji i jednocześnie zapowiedział apelację.
* * *
Co do rodzaju wymierzonej kary Woronieckiej — twierdzy, że rzadko stosowany ten rodzaj kary różni się od więzienia, że skazany wprawdzie odbywa karę w więzieniu, wobec braku w Polsce twierdzy, gdzieby można osadzać skazanych, ale korzysta z szeregu ulg w czasie odbywania kary.
Nie obowiązuje go więc strój aresztancki, może chodzić we własnym ubraniu, ma daleko większą swobodę, gdyż ma prawo korzystać z całodziennego spaceru, nie jest też używany do żadnych ciężkich prac.

Ponadto skazanie na twierdzę nie skutkuje pozbawienia praw obywatelskich i kara z wyroku sądowego nie wpisywana jest do rejestrów karnych, prowadzonych przez urzędy śledcze. Woroniecka po wyroku sądowym odwieziona została do więzienia na Pawiaku i tam prawdopodobnie przebywać będzie nadal.
* * *
Dowiadujemy się, że sędzia referent p. Rybiński złożył woium separatum, wyrażając zdanie za skazaniem Woronieckiej na rok twierdzy.
W związku z tem, zapowiedziana wczoraj przez obrońcę Woronieckiej, adw. Sobotkowskiego, skarga apelacyjna ma znacznie większe szanse w drugiej instancji.

Pożar w hotelu Lokatorzy wyskakiwali przez okna

NOWY JORK, 8.6. — W mieście Cleveland (Stany Zjednoczone) spłonął ubiegłej nocy największy hotel „Lincoln”.
Pożar wynikł z nieustalonej przyczyny. W przeciągu kilku minut ogień objął klatkę schodową oraz 6 wind, obsługujących wszystkie piętra, włącznie do 18-tego. Przebudzeni lokatorzy wybiegli w błóżnie na tarasy i balkony, błagając o pomoc. Działy się rozdzierające sceny, gdyż straż ogniowa nie mogła opanować pożaru. Zajęto się więc tylko wynoszeniem mieszkańców przy pomocy drabin.
Ponieważ drabiny sięgały tylko do tarasu 8 piętra, a natłok był olbrzymi, niektórzy z lokatorów, zbiegający na niższe piętra przez płonąca klatkę schodową, zaczęli skakać z okien na rozpostarte brezenty. Wskutek niezręcznych skoków 8 osób padło trupem, rozstrza skawszy sobie głowy o asfalt, a 34 osoby odniosły ciężkie rany.
Ostatecznie zdołano ewakuować pozostałych mieszkańców. Hotel „Lincoln” spłonął doszczętnie. Wśród rannych i poparzonych, znajdujących się w szpitalu, 21 osób ma połamane ręce i nogi.

Zdemolowanie lokalu klasowców przez przedstawicieli skrajnej lewicy na posiedzeniu delegatów fabrycznych

Pismo, wystosowane w dniu o negdajszym do związków zawodowych przez insp. Wojtkiewicza, komunikujące, że inspekcja pracy nie widzi w obecnej chwili możliwości zwołania wspólnej konferencji z przemysłowcami dla nawiazania pertraktacji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, wywołało w organizacjach robotniczych ogromne wrzenie.
W dniu wczorajszym obradowały nad tą doniosłą sprawą zarządy związków włókienniczych

porządczalnymi środkami o zawarcie umowy na warunkach umowy z 1928 roku. W rezolucjach podkreślono, że robotnicy nie powinni wyłączać, jako środka walki, strejku.
W końcu obrad dokonano wyboru delegatów na konferencję międzyzwiązkową, która odbędzie posiedzenie w dniu dzisiejszym i przesądzi ostatecznie sprawę ogłoszenia strajku powszechnego, względnie ustali dalszą taktykę związków w walce o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym.

W czasie obrad w związku klasowym (Narutowicza 50) opozycja, a mianowicie skrajna lewica, wywołała zajście, w czasie którego zdemolowano salę obrad.
Wybito wszystkie szyby i połamano ławki, a następnie odłamkami drzewa opozycjoniści zaczęli bić umiarkowanych delegatów.
14 osób odniosło lżejsze rany.
Policja aresztowała szereg osób, które przewieziono do lokalu policji politycznej. Śledztwo w toku. (p)

Potworna zbrodnia wykryta po dwóch latach

Z Radomia donoszą:
W dniu 21 sierpnia 1930 roku znaleziono na torze kolejowym na przedmieściu Radomia, Młodzianów straszliwie zmasakrowane przez pociąg zwłoki dziewczyny, jak się później okazało 18-letniej Heleny Figurzanki, niedawno przybyłej do Radomia i zamieszkałej w schronisku dla kobiet.
Okoliczności wszelkie wykluczały samobójstwo. Sekcja zwłok wykazała, że dziewczyna została zgwałcona, a następnie zamordowana

na i ułożona na szynach.
Policja ujęła obecnie niejakiego Stanisława Zawadę, który zeznał, że był sprawcą zbrodni razem z Wiktorem Raczyńskim. Zwabili oni dziewczynę do samotnej stodoły, tam zniewolili ją, zabilili, poczem dla upozorowania samobójstwa porzucili na torze kolejowym.
Raczyński zginął kilka tygodni temu, zastrzelony przez wartownika 72 p. p. podczas kradzieży węgla ze składów wojskowych. Zawadę osadzono w więzieniu.

W klasowym związku odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego i zebranie delegatów fabrycznych. Odbyły się również zebrania delegatów w związkach „Praca” i Ch. D.
Na zebraniach tych poddano ostrej krytyce taktykę przemysłowców, którzy wypowiedzieli umowę zbiorową w celu obniżenia płac włóknarzy. Mówcy wskazywali na krótkowzroczność takiego postępowania, uważając, że obniżenie płac jest równoznaczne ze zmniejszeniem siły nabywczej konsumenta - robotnika.
W konkluzji wszystkie związki postanowiły walczyć wszystkimi roz-

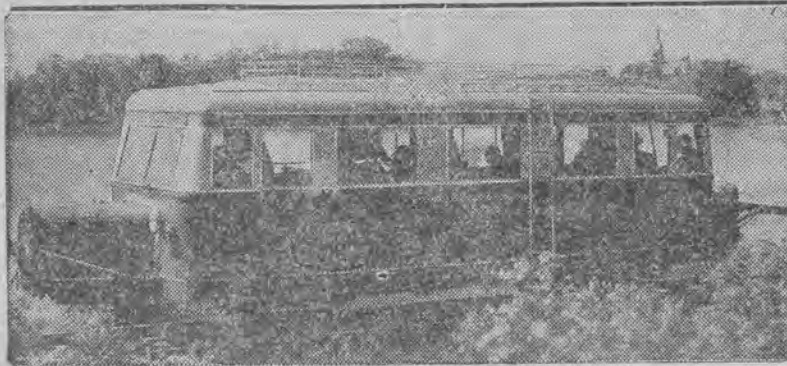
DZIEŃ W ILUSTRACJI

NAGRODZONE OKAZY



na wielkiej międzynarodowej wystawie bydła rasowego.

AUTOBUS NA SZYNACH



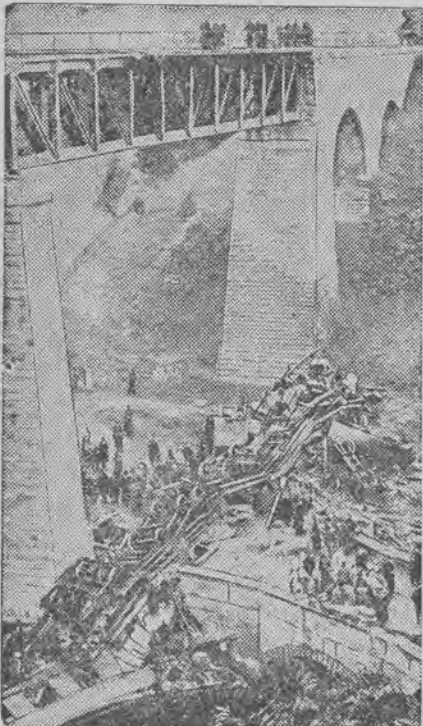
kursuje już stale na jednej z linii w Hannoverze. Wóz wygląda, jak zwykły autobus, różniąc się od niego jedynie motorami i podkładami kolejowymi. Autobus posiada 34 miejsca siedzące i 15 stojących i rozwija szybkość 45 kilometrów na godzinę.

BRAUN ODCHODZI!



Dotychczasowy premier Prus Otto Braun (na prawo), który przez dziesięć lat stał na czele gabinetu, ustąpił. Jako swego następcę pozostawił Braun pruskiego ministra opieki społecznej d-ra Hirtsiefiera (na lewo), który obecnie przewodniczy urzędującemu gabinetowi pruskiemu.

W PRZEDNIU PROCESU MATUSZKI



Widownia strasznej katastrofy kolejowej, spowodowanej przez Matuszkę pod Bia Torbą. Sprawca licznych katastrof kolejowych, zwyrodniały oblaka niec Sylwester Matuszka.

HUGO SCHÄFFER



prezydent urzędu ubezpieczeń Rzeszy, mianowany został ministrem pracy.

ZAGINIONY LOTNIK POLSKI.



W ubiegły piątek przed południem wyleciał z Ameryki do Warszawy lotnik polsko-amerykański Stanley Hausner, który dotąd nie przybył do celu podróży i o którym brak dotąd wszelkich wiadomości.

Na zdjęciu naszym widzimy Hausnera oraz jego samolot, na którym udał się w podróż do Europy.

MEYER - FÖRSTER



znany autor sztuki „Młodość księcia” („Alt - Heidelberg”), ukończył 70 lat.

MAHOMET



twórca islamu, zmarł 8 czerwca przed 1.300 laty w Medynie. Do 40 roku życia — rok 610 po Nar. Chr. — był kupcem. Następnie wycofał się z życia publicznego i został twórcą światowej religii.

PACYFIKACJA NADRENI



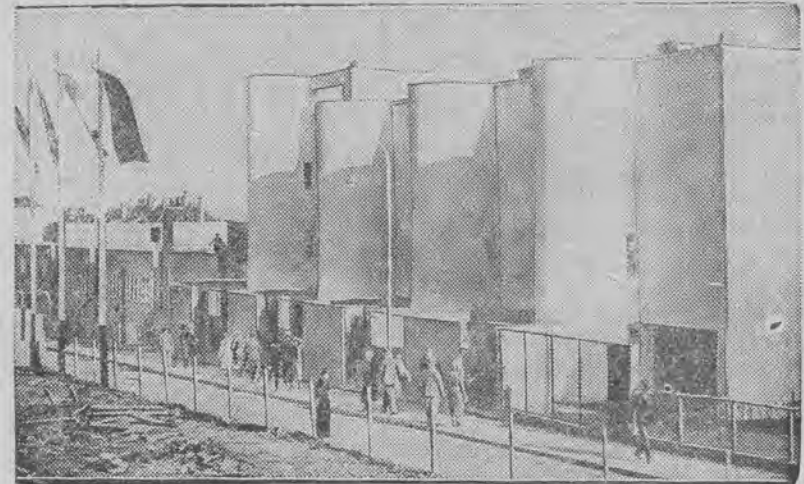
Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego Nadrenja musi być pozbawiona wszelkich fortyfikacji do dnia 30 czerwca r. b. W związku z tem przystąpiono obecnie do zrównania z ziemią istniejących jeszcze konstrukcji militarynych w Moguncji.

START 3740 SZYBKOBIEGACZY



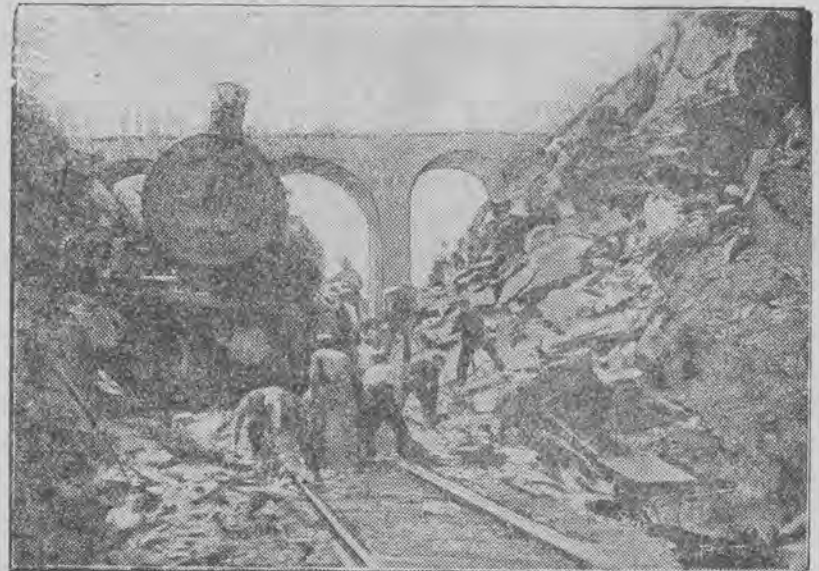
16 bieg sztafetowy Grünwald—Monachjum zgromadził na starcie 176 teamów, liczących ogółem 3.740 zawodników. Na naszej ilustracji widzimy biegaczy na placu w Monachjum.

MIASTO - OGRÓD WE WIEDNIU.



Jeden z najciekawszych budynków na wystawie „Werkbund”, otwartej w tych dniach przez prezydenta Austrii, Miklasa.

KATASTROFA KOLEJOWA.



Wskutek osunięcia się ziemi w przełęczy pod Unzenberg (Hunsrück) wykołcił się tam pociąg, przyczem 6-ciu pasażerów zostało ciężko zranionych. Na zdjęciu naszym widzimy wykołcony pociąg wśród masy kamieni i osuniętej ziemi.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Wiadomości bieżące

Osobliwe

W dniu wczorajszym odbyła się w sali konferencyjnej województwa uroczystość dekoracji złotym krzyżem zasługi znanego na terenie Łodzi profesora i działacza społecznego p. Zygmunta Lorenza.

Przegląd hufców szkolnych

Pod protektorem p. wojewody Wł. Jaszczolta, dowódcy O. K. IV St. Małachowskiego, kuratora Gadomskiego i prezydenta Ziemięckiego odbędzie się w dniu 12 czerwca, urządzone przez koło opieki nad hufcami szkolnymi P. W. i towarzystwo nauczycieli wychowania fizycznego, święto wychowania fizycznego i przeszkolenia wojskowego hufców szkolnych, według wzorów świąt tego rodzaju w Spale. Święto rozpocznie defilada na Placu Hallera, ćwiczenia lekkoatletyczne, ćwiczenia gimnastyczne uczenie, raid kolarski, sztuczna jazda, loteria fantowa i t. p.

„Wylewanie“ wiceprezydenta Wielńskiego

Dowiadujemy się, że sprawa wykluczenia wiceprezydenta dr. Wielńskiego z grona członków rady miejskiej i pozbawienia go godności wiceprezydenta, będzie przedmiotem obrad komisji radzieckiej, która zbiera się we wtorek, dnia 14 b. m. Komisja po wydaniu swej opinii przedłoży sprawę wykluczenia wiceprezydenta radzie miejskiej, która ostatecznie podejmie odpowiednie uchwały na czwartkowym posiedzeniu rady w dniu 16 b. m.

Pobór

rocznika 1911

Dzisiaj powinni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie VIII komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter A, S, Sz, Sch, Ś.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogródowa 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie XII komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, E, F, H, I, J, K.

Przed komisją poborową nr. 3 (Al. Kościuszki 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali na terenie IV komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: E, F, G, I, J, K, L, Ł, M, N, O.

Dalszy spadek bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 5 bm. wynosiła 279,138 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9,499 osób.

Noene dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. K. Leinwebera (Pl. Wolności 2); Suke. J. Hartmana (Młynarska 1); W. Danieleckiego (Piotrkowska 27); A. Perelmana (Cegielniana 32); J. Cymera (Wólczajska 37); Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 37).

Nos niewiasty... w ustach męża

Jak nowomiejski Otello pomścił zdradę

Przechodnie ulicy Nowomiejskiej byli widzami jedynej w swoim rodzaju zemsty na tle zazdrości.

Koło godziny 6-ej po południu, gdy w handlowej dzielnicy Łodzi zamiera już ruch, kiedy zaafierowani interesami łodzianie znikają z bruku, ustępując miejsca elegancko ubranym młodym ludziom w towarzystwie dokładnie wymalowanych niewiast, kiedy miast ciężkich wozów towarowych ukazują się lekkie dorożki, wówczas to rozegrał się ów akt zemsty — tragiczny w skutkach, lecz jakże przytem humorystyczny.

Było to tak. Od strony Placu Kościelnego

mknęła lekko na gumach dorożka Pan jej i władca, mistrz bąta, Jakubowski (Podrzeczna 27) siedział na koźle, z lekka pogwizdując. Rozglądał się wkoło, nie tracąc nadziei, że nawet w tak ciężkich czasach znajdzie pasażera.

Nagle, jakby rażony piorunem — zbladł, zachwiał się. Po chwili przyszedł do siebie. Zagrała w nim krew. Bez słowa (poza nieznaczne zakłębienie), skoczył z wysokości koźła, rzucił konia i wehikuł samopas i pędem pobiegł wzdłuż chodnika.

Tu powstał nieopisany popłoch. On na nic nie zważał. Uparcie dążył do celu.

Była nim, jak się łatwo domyśleć, niewiasta.

Ładna, młoda, elegancka, w towarzystwie dwóch panów. Na widok rozszalałego mistrza bąta, przystanęła niepewnie. Próbowwała się uśmiechnąć. Lecz on, niezczuły na grymas pięknej twarzyczki, ruszył naprzód jak wiosenna lawina. Towarzysze młodej pani, na wszelki wypadek, postanowili usunąć się z pola działania oszalałego dorożkarza. Poprostu wzięli nogi zapas — uciekli. Kobieta poszła w ich ślady.

Lecz nikt nie umknie zemście. Aryman pędzi na chyżych nogach... Jakubowski dogonił niewiastę w bramie domu przy ul. Nowomiejskiej 31. Przy akompaniamencie okrzyków zdenerwowanych widzów, chwycił ją wpół i począł szamotać się. Wynik tego szamotania był fatalny. W ustach, rozbrojonego wreszcie przez policję Jakubowskiego, znalaziono... kawałek nosa, jego, jak się okazało, prawowitej małżonki.

Panią Jakubowską opatrzył lekarz pogotowia.

Nowomiejskiego Otella transportowano do komisariatu. Tam tłumaczył się gęsto ze swego postępków. Przed kilku miesiącami poznał swą obecną żonę. Nastąpił ślub. Niedługo po tym ceremoniale, Jakubowski począł podejrzewać małżonkę o zdradę. Spotkawszy ją na ulicy w towarzystwie obcych młodych ludzi, nie mógł powstrzymać temperamenti.

Nosa nie chciał odgryźć... Tak oto skończyła się nowomiejska tragedia. Komentują ją szeroko.

WAKACJE NA MORZU!

Wycieczki morskie Linji Gdynia — Ameryka:

1. NA FJORDY NORWEGII (poza krąg polarny) od 16 lipca do 31 lipca b. r. Ceny od Zł. 425.—
2. DO ANGLJI, BELGJI I HOLANDJI (plaże nadmorskie) od 23 lipca do 11 sierpnia b. r. Ceny od Zł. 480.—
3. PO MORZU PÓŁNOCNEM (Danja, Norwegja, Szkocja, Anglja i Belgja) od dnia 5 sierpnia do dnia 19 sierpnia b. r. Ceny od Zł. 400.—
4. DWA DNI W KOPENHADZE od dnia 6 sierpnia do dnia 9 sierpnia b. r. Ceny od Zł. 100.—
5. DO TRZECH STOLIC EUROPY (Danja, Anglja, Belgja i Holandja) od dnia 15 sierpnia do dnia 29 sierpnia b. r. Ceny od Zł. 400.—

Sprzedaj biletów i informacje w biurach: Linji Gdynia—Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 116, w Gdyni, ul. Waszyngtona, we Łwowie, ul. Na Błonie Nr. 2, w Krakowie, ul. Lubiaz Nr. 3, w Rzeszowie, ul. Grottgiera Nr. 1004, oraz ajencjach turystycznych.

BEZ ZAGRANICZNYCH PASZPORTÓW I WIZ

Ubezpieczenie pracowników
Nowa ustawa wchodzi w życie 11 lipca

Z dniem 11 lipca r. b. obowiązować będzie nowa ustawa, dotycząca ubezpieczenia pracowników. W myśl tej ustawy obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 16 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i innych zakładach pracy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają conajmniej pięciu pracowników.

Terminatorzy do czasu ukończenia praktyki nie są zaliczeni do

liczby robotników, podlegających ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Podstawą wymiaru składek, jest faktyczny zarobek robotnika. Wysokość składki od wpłaconych zarobków wynosi 2 procent sumy z czego pracodawca płaci 1,5 proc. a robotnik 0,5 proc.

Za uiszczenie składki odpowiada pracodawca, który winien wymienioną składkę za siebie i potrąconą robotnikowi wpłacić do funduszu bezrobocia do dnia 20 następnego miesiąca.

Karellicki skazany

na cztery lata domu poprawy

Jak już donosiliśmy — onegdaj przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozpatrywana była sprawa z oskarżenia 20-letniego obecnie, Lajby - Arje Karellickiego, o zabójstwo Bolesława Millera u progu t. zw. „salonu sportowego“.

Karellicki skazany był przez łódzki sąd okręgowy na pięć lat ciężkiego więzienia.

Prokurator sądu apelacyjnego, Miller, domagał się surowszego wymiaru kary, w myśl postanowień art. 453 K. K., z którego to artykułu Karellicki postawiony był w stan oskarżenia. Obronca oskarżonego, adw. Lilker, żądał bądź uniewinnienia oskarżonego wobec zastosowania przezeń obrony koniecznej, względnie skazania na minimalną karę gdyby sąd uznał, iż ramy obrony koniecznej zostały przez Karellickiego przekroczone.

Sąd, po dłuższej naradzie, za powiedział ogłoszenie wyroku na dzień wczorajszy, na godzinę 10 rano.

Wczoraj, o godzinie 10 rano, sąd apelacyjny warszawski ogłosił wyrok, skazujący Karellickiego na 4 lata więzienia, zamianianego dom poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Zarówno obrona, jak i prokurator, zapowiedzieli kasację. (P)

Napad na pociąg

Starcie tłumy złodziei węgla z policją

Osobliwy wypadek zdarzył się wczoraj na linii kolejowej Piotrków — Moszczenice. Około godziny 5-ej po poł. do pociągu towarowego, naładowanego węglem, a przechodzącego wspomnianym wyżej szlakiem, wskoczyło kilkunastu osobników, którzy zaczęli zrzucić na tor ładunek. Złodziei zauważyła obsluga. Pociąg po chwili zatrzymano. Ale nagle na stojący już pociąg rzuciło się kilkaset osób, które zaczęły rabować węgiel. Konwojujący pociąg policjanci Zięba i Kręzel wezwali złodziei do zaprzestania rabunku. W odpowiedzi na te ostrzeżenia posypał się grad kamieni i węgla.

Ponieważ tłum nie chciał się rozejść, osaczeni ze wszystkich stron policjanci oddali dwa strzały w powietrze. Gdy dalsze usiłowania w kierunku rozproszenia napastników nie poskutkowały, policjanci strzelili dwukrotnie z rewolwerów w stronę napastników. Jedną z kul poraniła lekko w rękę jednego ze złodziei, niejakiego Ryszarda Wieczorka, mieszkańca Piotrkowa. Napastnicy rozbiegli się, pozostawiając na torze swego ranego towarzysza.

Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenie, celem ujęcia zbiegłych napastników.



ŻARÓWKI

oraz wszelkie aparaty elektryczne i radiowe zelektryfikowane sprzedaje

Sklep Elektrowni, Piotrkowska 115, tel. 134-42

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL”
Dzisiaj i dni następnych!

Najwspanialszy film sezonu wytwórni Fox-Film Corp. Uduchowiony poemat miłosny Reżyserji Alfreda Sentele

Jego Mała (Mała Janeczka)

W rolach głównych: Kopciuszek ekranu JANETT GAYNOR oraz bohaterski amant WARNER BAXTER
Nadprogram: Dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju.
Początek w dni powsz. o 4.30 w soboty i niedziele o g. 2
Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona!

Zdrowe zęby — zdrowy organizm!

Zdrowe zęby — to jeden z ważnych czynników zachowania zdrowia. Tylko od nas samych zależy zachowanie zdrowych zębów. Dwa razy dziennie czyścić zęby Kaldontem, dwa razy rocznie udać się do dentysty — oto tajemnica zachowania zdrowych zębów. Kaldont jest jedyną w Polsce pastą, zawierającą Sulfuricinooleat d-ra Braunlich, najskuteczniejszy środek przeciw kamieniowi nązębnemu. Kaldont, twarda szczoteczka i starannie czyste zęby także od wewnętrznej strony — oto środki do zwalczania kamienia nązębnego.

Polacy w Sowietach

Korespondent moskiewski „Gazety Polskiej” komunikuje ciekawe dane o ilości Polaków na urządach sowieckich:

Dość Polaków w sowieckim aparacie państwowym jest nieproporcjonalnie duża. Dość powiedzieć, że większość ludzi, z którymi z urzędu się często widuję, mówi ze mną po polsku, choć z reguły witam ich w „języku urzędowym”. Jakoś się nie rusyfikują. Wreszcie, gdy podczas przyjęcia na Kremlu usłyszałem, jak znakomity (choć chwilami bardzo nas atakujący) dziennikarz sowiecki Radek docinał sobie wzajemnie w najczystszej polszczyźnie z generalnym inspektorem sowieckiej marynarki a dzieckiem łódzkich Bałut Romanem Muklewiczem i to zupełnie głośno, nie mogłem powstrzymać się od uwagi, że „chyba ta rosyjska rewolucja jest jakąś polską intrygą”.

30 procent mniejszości narodowych

Główny urząd statystyczny opracował dane tymczasowe, dotyczące języka ojczystego ludności Polski, na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności. Jak wynika z tych danych, z ogólnej liczby 32,132,936 mieszkańców Polski w dniu 9 grudnia 1931 roku, język ojczysty polski zadeklarowało 22,208,076 osób, języki inne zaś — 9,924,860 osób. W ten sposób język ojczysty nie polski zadeklarowało 30,9 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

Smutny bilans lotniczy

109 prób pokonania Atlantyku. — 17 z tragicznym wynikiem

O losach odważnego lotnika polskiego, Stanisława Hausnera, nie wiadomo: czy udało mu się gdzieś wylądować, co go spotkało?

Zanim się zagadka losu naszego rodaka wyjaśni, warto na podstawie danych cyfrowych zdać sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństw i przeszkód, jakie sprawia przed każdym zdobywcą powietrza lot transoceaniczny, gdy chodzi o przelot z jednego kontynentu na drugi ponad bezmiarem oceanu. Otóż na odbywającym się kongresie międzynarodowym lotnictwa transoceanicznego przedstawił lotnik szwajcarski, kom. Arthur Flury z St. Gallen, referat z treści którego wynika, iż dokonano dotych-

czas 109 przelotów nad oceanem, w której to liczbie 20 przelotów przypada na statki powietrzne, 89 na aeroplany. Z ogólnej liczby przelotów, 17 zakończyło się tragicznie śmiercią pilotów i zniszczeniem aparatów, 35 zaś wypadków w czasie lotu ograniczyło się tylko do uszkodzeń aparatów, nie pociągających za sobą straty życia ludzkiego. Z liczby tych 17 wypadków przypada 14 na samoloty typu lądowego

Przy zatruciu, wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, aikołyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jest cennym środkiem pomocniczym. Ząd. w apt.

Dziecko porwane przez orła

Ptak nie mógł daleko unieść 8-letniej dziewczynki

KOPENHAGA, 8.6. — O niezwykłym zdarzeniu donoszą tutaj z Norwegii.

Pewna rodzina mieszczańska, za mieszkała w miasteczku Ytere, udała się w odwiedziny do wsi, położonej w górskiej okolicy. Wzięli ze sobą córeczkę. Po przybyciu na miejsce dziecko bawiło się na podwórzu, podczas gdy starsi znajdowali się w domu.

Po dziesięciu minutach ktoś wyjrzał przed dom: dziecka nie było. Na wołanie nikt nie odpowiedział. Przeszukano całe obejście: dziecko wpadło jak kamień w wodę. Czterogodzinne mozolne poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Rozpacz rodziców była bez granic. Wówczas zjawił się wieśniak i powiedział, że przed paru właśnie godzinami zwrócił uwagę na olbrzymiego orła, który krążył nad miejscem, gdzie bawiło się dziecko.

Po dłuższych poszukiwaniach dostrzeżono wreszcie dziewczynkę, zawieszoną na urwisku skalnym, w pobliżu wielkiego gniazda orlego. Dziecko dawało znaki życia.

Najwidoczniej orzeł nie miał siły nieść dalej dziewczynki, którą prawdopodobnie zamierzał porwać do gniazda.

Przy pomocy specjalnych drabin i lin sprowadzono dziecko na dół. Poza podrapaniami od szponów

orla żadnych poważniejszych ran nie odniosło.

Według opowiadania dziewczynki, bawiła się spokojnie sama na podwórzu. Naraz ogromny jakiś ptak runął na nią i unosił ją w górę. Prawdopodobnie orzeł pochwylił ją szponami za sukienkę, przyczem musiał ująć kilkakrotnie za skórę; tem się tłumaczy pokaleczenie.

Ruchomy uniwersytet ludowy dla Kresów

Akademicka grupa pracy ideowej przystąpiła w ostatnich czasach do realizacji ruchomego uniwersytetu ludowego dla kresów wschodnich. W związku z tem został utworzony specjalny komitet organizacyjny, w skład którego weszli: pp. dr. socj. A. Merket, inż. arch. W. Broda, adw. E. Zejda, B. Mrówczyński i mgr. E. Szubert.

Ze względu na wielki nawał pracy komitet organizacyjny urzęduje codziennie w lokalu wypożyczalni akademickiej (ul. 11 Listopada 26, tel. 172-05) i udziela szczegółowych informacji osobom zainteresowanym oraz przyjmuje wszelkie ofiary książkowe i pieniężne.

i 4 na hydroplany.

Warunki atmosferyczne podczas przelotu na tak wielkiej przestrzeni, jak lot transoceaniczny odgrywają pierwszorzędną rolę i przy dzisiejszym stanie techniki lotniczej mogą nałożyć hamulce najmocniej nawet napiętej woli do zwycięstwa nad przestrzenią.

Or.

Ośmiu „ściętych” maturzystów

powodem samobójstwa profesora w Złoczowie

ZŁOZÓW, 8 czerwca. Gdy pani Gansowa rano otworzyła drzwi swego mieszkania, oczom jej ukazał się groźny przejmujący widok. W korytarzu leżały zwłoki sąsiada jej 52-letniego prof. gimn. Eljasza Charaka, a obok niego rewolwer. Zaalarmowano lekarzy, wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż ś. p. prof. Charak, strzeliwszy sobie w usta, poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwa dokonał denat około godz. 2 w nocy.

Samobójstwo popełnione zostało z powodu przykrości, jakich denat miał doznać w związku z maturą, która odbyła się tu przed kilku dniami i po której denat zdradzał ogromne zdenerwowanie.

Prof. Charak był wychowawcą 8 klasy i prowadził tę klasę do matury. Na egzamin dojrzałości przy-

Kwartet Dubiskiej

Dzisiaj o godz. 17,00 najznakomitszy polski zespół kameralny „Kwartet Dubiskiej” (Dubiska, Fliederbaum, Szaleski, Adamska) odegra na wstępie jeden z mistrzowskich, choć wcześniejszych kwartetów Józefa Haydna (z serji op. 20 A-dur Nr. 6) z szeroko założonym śpiewnem Adagio i finałem (Fuga na 3 tematy). Jako następny utwór kameralny — trzeci kwartet Witolda Maliszewskiego, kompozycja, która jest szczytem techniki kwartetowej polskiego mistrza.

jechał wizytator ze Lwowa. Wbrew oczekiwaniom 8 abiturjentów przepadło przy egzaminie dojrzałości, co wywołało przygnębiające wrażenie wśród młodzieży uczniowskiej. Podobno uczniowie ci nie odpowiedzieli na pytania stawiane im przez wizytatora, człowieka bardzo surowego i wymagającego. Abiturjenci „ścięci” przy maturze, byli przez dłuższy czas uczniami prof. Charaka, który uczył ich w niższych jeszcze klasach i z tego powodu czuli żal do swego profesora.

Wiadomość o samobójstwie ś. p. prof. Charaka, który przez lat przeszło dwadzieścia był prawdziwym przyjacielem młodzieży i cieszył się wielkim poważaniem, oraz piastował szereg godności, rozeszła się błyskawicznie szybko, powodując w całym mieście ogromne wrażenie.

Tomaszów

UCHWALY RADY MIEJSKIEJ.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym rozpatrywano poprawki poczynione w budżecie miejskim przez urząd wojewódzki. Rada miejska nie zgodziła się na ograniczenia władz nadzorczych, a głównie w wypadkach dotyczących subsydjów przeznaczonych na opiekę społeczną, oraz z projektowaną likwidacją miejskiego gimnazjum realnego.

Upoważniono magistrata do wystawienia weksli na sumę 230 tys. zł. na prolongatę dotychczasowych zobowiązań magistratu. Zaznaczyć należy, iż w obiegu znajduje się obecnie weksli magistrackich na su-

mę 220 tys. zł. Rada miejska uchwaliła przyjąć, począwszy od dnia 1 lipca do 31 marca 1933 roku, 10-procentowy dodatek komunalny do poborów pracowników samorządowych.

Oprócz tego postanowiono wszcząć starania, ażeby robotnikom, którzy zatrudniani będą w roku bież. na robotach publicznych, przyznać prawo zasiłku na okres zimowy, które nie przysługują im w myśl nowej ustawy ubezpieczeniowej. Wreszcie uchwalono wniosek, ażeby szkoły żydowskie, znajdujące się obecnie w nieodpowiednich lokalach, przenieść do nowo wybudowanego gmachu szkolnego.

Odcinek Powieściowy „Głosu Porannego”.

Nr. 42

CZERWONA LIMUZYNKA

Powieść sensacyjna J. Weisla.

Ciąg dalszy.

XIV. ZEZNANIE BARONWEJ.

Punktualnie o godz. 10-ej zjawiła się następnego dnia baronowa Sternburg w biurze rady policyjnego Wurza. Poczekalnia była pełna ludzi. Radeca chciał zupełnie nieznacznie przeprowadzić konfrontację. Pokojówka, która widziała rudowłosą damę, oraz obaj szoferzy taksówek przyjrzeni się jej uważnie i przeczając skinęli głowami.

Zanim radca rozpoczął zadawać pytania, poprosił baronową o uczynienie odcisku palców na szkle. Natychmiastowe zbadanie odcisku ustaliło ponad wszelką wątpliwość że ślady pozostawione na szybach okna absolutnie nie mogły należeć do baronowej.

Radeca Wurz był zbyt wytrawnym kryminalistą, aby mieć jeszcze choćby najmniejsze wątpliwości co do niewinności baronowej. Wszelkie podejrzane momenty były wywołane przypadkowym zbiegiem okoliczności, a baronowa niewątpli-

wie zdoła wszystko wyjaśnić.

— Teraz proszę panią, aby pani była łaskawa powiedzieć mi wszystko, co pani wie o kradzieży dokumentów wojskowych.

Baronowa usiadła wygodnie w fotelu i rozpoczęła:

— Aby pan całkowicie zdołał zrozumieć moje postępowanie, muszę sięgnąć myślą nieco wstecz. Jak pan wie, brat mój wypłynął nagie w Marconie podczas wielkich manewrów; został właśnie u nas aresztowany, a następnie eskortowany przez hrabiego Heynena do Morpiero, w celu osadzenia go w twierdzy. Uchodziłam wówczas za jego narzeczoną. Było to konieczne, aby zachować tajemnicę jego osoby, a jednak umożliwić komunikowanie się z nim. Heynen jest moim kuzynem, jesteśmy spokrewnieni przez mego zmarłego męża. Wiedział on, że aresztowany jest moim bratem. Heynen był znany w rodzinie jako lekkomyślny, niedyscyplinowany oficer. Pożyczył nie-

raz od mego ojca znaczne sumy pieniędzy, które potem przegrywał w karty. Zwróciłam się do Heynena z prośbą, aby możliwie dbał o mego brata w czasie transportu, oraz aby mu wręczył pewną paczkę i spóźnił pociąg w Morpiero. Prośbę moją poparłam jego zobowiązaniem na 8 tysięcy lirów, zaciągniętym przed paru dniami w klubie karcianym. Nie wiem, czy Heynen wiedział, że paczka zawiera angielską pilę, w każdym razie przy pomocy tej pilki brat mój zdołał zbiec.

Oczywiście Heynen został pociągnięty do odpowiedzialności, potrafił jednak oczyścić się przed sądem wojskowym, musiał jedynie wystąpić z armii. Odnalazł mnie potem w Berlinie, kiedy już byłam zaręczona z pułkownikiem Fernkorem. Wymusił odemnie masę pieniędzy groźbą, że zdradzi pułkownikowi, że jestem siostrą owego człowieka, który był aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Poza tem terroryzował mnie stale wiadomościami o moim bracie.

Wreszcie przyszedł ów wieczór. U wuja generała Holma było wielkie przyjęcie. Heynen owego dnia znowu wymusił odemnie pieniądze. Opowiedział mi, że za parę dni brat mój zjawi się w Berlinie pod przybranym nazwiskiem Adolf Strebinger. Żądał znowu większej sumy. Umówiłam się z nim na następny dzień u mnie w domu.

Zdenerwowana i w złym humorze usiłowałam wykraść się z towarzystwa. Udałam się do sypialni mojej ciotki, gdzie przesiadałam około pół godziny w ciszy na rozmyśleniach. Nagle przez szparę w drzwiach, prowadzących do gabinetu wuja, ujrzałam światło. Musiał ktoś zapalić elektryczność, bo gdy przed pół godziną szłam przez ten pokój, było ciemno. Spojrzałam przez szparę i zobaczyłam Heynena, który przed chwilą wszedł do pokoju. Zakradł się do biurka, otworzył je wyjętym z kieszeni kluczem, wyjął ze środkowej szuflady paczkę aktów i zniknął równie szybko, jak się zjawił.

Byłam przerażona. Oczywiście nie byłam o nim dobrego zdania, ale o kradzież nigdy go nie podejrzewałam. Zapyta pan teraz niewątpliwie, dlaczego natychmiast nie wszczęłam alarmu? Lub też dlaczego nie opowiedziałam wszystkiego wujowi nazajutrz, gdy kradzież wywołała tak niesłychane zdenerwowanie? Nie uczyniłam tego z dwóch powodów. Przedewszystkiem bałam się Heynena, który znał moją tajemnicę, a poza tem, po mimo wszystko, odczuwałam dla Heynena pewną wdzięczność za pomoc przy ucieczce mego brata.

Gdy skonstatowałam, jak ważne są skradzione przezeń papiery, zwróciłam się do prywatnego biura detektywów i kazałam śledzić Heynena. Uczyniłam to, aby zebrać ob-

ciążający go materiał. Dowiedziałam się od wuja, że policja śledzi również mego narzeczonego. To był okropny cios dla mnie. Szukałam drogi, aby odciągnąć policję od tego fałszywego tropu i skierować ją na właściwe tory. Rozpoczęłam korespondencję z doktorem Spechtem, którego nazwisko wymienił mi wuj. Wreszcie zaprosiłam Heynena do siebie i zażądałam, aby zwrócił papiery, grożąc mu, że opowiem wszystko wujowi. Wie pan, co mi odpowiedział z najzimniejszą krwią?

— Napewno tego nie uczynisz, droga kuzynko, — powiedział. — Będziesz milczała, jeżeli sama nie chcesz popaść w nieszczeście. Wziąłem papiery do siebie, aby przeprowadzić tranzakcję z twoim bratem. Pamiętaj o tem! Jeżeli mnie oskarżysz, zgubisz i jego.

— Nie wierzę temu, — odpowiedziałam — jeżeli nie zwrócisz papierów jeszcze dzisiaj powiem wszystko komisarzowi Spechtowi, z którym koresponduję.

Aby mu dowiedzieć, że mówię prawdę, pokazałam Heynenowi list komisarza. Schował go z uśmiechem do kieszeni, mówiąc:

— Ten liścik może mi się jeszcze przydać. Rób co chcesz. Jeżeli uważasz to za wskazane, możesz mnie zadenuncjować. Nie zapomnij tylko, że nie ja jeden wpadnę.

Z temi słowy opuścił mnie.

(K. C. J.)

Królestwo wolności i tradycji

Wrażenia wiceprezydenta Rapalskiego z pobytu w Londynie

Przed paru dniami powróciła z Londynu delegacja samorządu łódzkiego, która przeszła 2 tygodnie bawiła w Wielkiej Brytanji na V wszechświatowym kongresie związku miast. Na czele delegacji łódzkiej, w skład której wchodził wiceprezes rady miejskiej, mec. Hartman, na czele urzędu wojewódzkiego p. Jellinek, oraz naczelniczy wydz. magistratu inżynierowie Brzozowski i Rybolowicz, stał wiceprezydent miasta, Stanisław Rapalski. Redakcja „Głosu Porannego” zwróciła się do wiceprezydenta Rapalskiego z prośbą, by zechciał podzielić się swymi wrażeniami, z podróży. Rapalski z całą uprzejmością w rozmowie z naszym współpracownikiem zobrazował w ogólnym zarysie to, na jakim toczyły się obrady, ich przebieg oraz refleksje, jakie nasunęły mu się podczas bytności w Anglii.

Zniekształcona flaga polska

— Delegacja polska — rozpoczęła swe interesujące wywarczenia p. Rapalski — wyjechała z Góvni. Składała się łącznie z 27 osób. Międzynarodowy kongres odbył się w olbrzymim, reprezentacyjnym gmachu Central Hall w głównej dzielnicy Londynu — Westminsterze. Obrady rozpoczęły się w dniu 23 maja. Główna sala obrad, w której rozwieszono sztandary wszystkich państw, reprezentowanych na kongresie. 44 barwne flagi narodowe ze wszystkich części świata. Brakło tylko delegatów Australji. Dziwnie wyglądał i niesamowicie wprost wrażenie wywarł na delegacji polskiej polski sztandar biało-czerwony. Na czepionym polu flagi umieszczono bowiem z niezrozumiałej przyczyny... godło wolnego miasta Gdańska. Poraz pierwszy w życiu widzieliśmy nasz sztandar w takiej postaci.

Zjazd zgromadził 400 delegatów. Egzotycznie wyglądali goście z Afryki: arabowie, egipcjanie oraz hindusi, chińczycy i t. p. Wschodnie kostiumy, fezy i turbany żywo odcinały się na tle europejskich strojów, fraków i smokingów. Kongres otworzył, nie jak zapowiedziano, król Jerzy V, lecz lord Derby, zaś w imieniu rządu brytyjskiego go delegatów powitał minister Hilton Young.

Polski — urzędowym językiem kongresu

Do prezydium powołano prezesów delegacji państwowych w osobach przewodniczących krajowych związków miast oraz członków zarządu międzynarodowego związku. Imieniem delegacji polskiej przemawiał polski prezydent m. Warszawy, Słomiński. Przemówienie jego zostało zaraz przetłumaczone na języki angielski, francuski i niemiecki. Te trzy języki wraz z polskim (jako język grupy słowiańskiej) były urzędowymi językami kongresu. Ciekawe jest w jaki sposób delegaci zapoznawali się z treścią przemówień. Każdy delegat przemawiał w swym języku ojczystym. Przemówienie tłumaczono natychmiast na cztery wymienione języki i przez mikrofony nadawało poszczególnym grupom delegatów, rozmieszczonym po bokach sali, i uzbrojonym w słuchawki radiowe. W ten sposób wszyscy wiedzieli dokładnie nad czym toczy się dyskusja.

Lord — major przeciw specjalizacji urzędników

Obrady obracały się dokoła dwóch spraw, a mianowicie sprawy organizacji prawnej samorządów oraz przygotowania i kształcenia urzędników miejskich. Naogół debata nie stała na wysokim poziomie: poważną trudność musiał stanowić fakt, iż zjazd nie mógł nakreślić ram ustrojowych samorządów w różnych państwach. To też dyskusja ograniczała się do składania sprawozdań. Bardziej ciekawa debata wywiązała się w drugiej części kongresu. Z ramienia administracji lokalnej Londynu przemawiał m. in. p. Prezydent (lord - major) Londynu, który wypowiedział się za ogólnym kształceniem urzędników miejskich. Stwierdził on, o pierając się na 20-letniej praktyce w samorządzie londyńskim, że wyspecjalizowanie urzędników nie ma większego znaczenia; chodzi — jego zdaniem, — przede wszystkim o to, aby urzędnik miał poczucie obywatelskie. Tezę tę gwałtownie atakowano. Przemówienia naogół świadczyły o słabym wyrobieniu samorządowym i pod tym względem przypominały stosunki polskie.

Komisarz rządowy Tarnowa!

Charakterystyczny był głos delegata Hiszpanji. Powoływał się na praktykę w Barcelonie. „Mimo represji ze strony Primo de Riveri” — tryumfował hiszpan — samorządy zachowały samodzielną, przyczyniając się do zwycięstwa ostatniej rewolucji. Oczywiście, wywody te nie przypadły do gustu konserwatystom angielskim. Kongres zamknięto po 3-dniowych obradach. W imieniu rządu zamknął go młodszy brat następcy tronu książę Yorku. „Daily Herald” w sprawozdaniu z kongresu nadmieniał, że odbyła się wymiana zdań i poglądów na kontrolę gospodarki miejskiej. Delegację polską dziennik ten widział jedynie w osobie... „komisarza rządowego m. Tarnowa (Polska)“...

Ulice węższe, niż na Bałutach

Po kongresie delegaci odbyli wycieczki w celu zwiedzenia urzędów komunalnych Londynu. Okazuje się, iż mieszkańcy stolicy Anglii tak samo ubolewają nad złem rozplanowaniem miasta, jak my, w Łodzi. Londyn podzielony jest na 29 dzielnic, na czele których stoją samodzielne magistraty. Każdy burmistrz uważa się niejako za naczelnika państwa. Londyn jest fatalnie rozbudowany. Niektóre ulice są węższe od naszych na Bałutach. Obecnie dopiero sprawy regulacyjne ujęto w jedną całość, i specjalna komisja zajmuje się racjonalną budową Londynu.

Delegaci objechali również wolne tereny. Jak na 9-miljono- we miasto, są one niewielkie, ale w każdym razie wylączyła się je z terenów zabudowy, chcąc zabezpieczyć się przed chaotyczną rozbudową i zagwarantować Londynowi rezerwar świeżego powietrza. Mówią tam o tem, jako o ratunku dla miasta. Zwiedziliśmy — opowiada nam dalej nasz rozmówca — osiedla podmiejskie Lon-

dynu, leżące w odległości 50 klm. od miasta.

Miasta ogrody

Pierwsze z nich Letchworth powstało w 1905 roku. Jest ono wzorowo urządzone. Liczy 12 tysięcy mieszkańców, a wybudowane zostało na obszarze 2.000 ha dla 40.000 ludzi. Idealnie rozplanowane; place przestronne, ulice szerokie i estetyczne. Najwyższa ulica ma 30 mtr. szerokości. Przytem wiele wolnej przestrzeni i maximum zieleni.

Młodsze znacznie miasto-ogród Welwyn zajmuje obszar 10.000 ha. Założono je w 1920 roku. Liczy obecnie zaledwie 9.000 mieszkańców, chociaż może pomieścić co najmniej cztery razy tyle. Welwyn odznacza się również pięknymi, szerokimi ulicami. Domy są rozstawione w odległości 30 — 50 metr. Między chodnikiem a domem znajduje się ganek, nieodgródzony parkanem; przyszyty krzewy i trawniki, ciągną się przez całą długość arterji. Tworzy to w sumie piękną perspektywę. Drogi podmiejskie i ulice wyłożone są gładką taflą asfaltową.

Porównując Welwyn z projektem naszych Łagiewnik moge śmiało powiedzieć, że nie będziemy się potrzebowali wstydy łódzkiego miasta-ogrodu. Tylko, że w Welwynie jest większy rozmach i przepych. — Wszędzie światło elektryczne, tramwajów zaś i dojazdu elektrycznego do osiedla niema; mieszkańcy posilkują się autobusami i prywatnymi samochodami.

Działki nie są sprzedawane na własność, ale oddawane na wieczystą dzierżawę, na lat 99. Anglicy urządzili się w ten sposób, aby formalna dzierżawa umożliwiła władzom dysponowanie terenami pod kątem interesów osiedla. Właściciel działki mógłby bowiem robić ze swą własnością co mu się podoba. Czynsz komorniany jest bardzo wysoki.

Londyn — Łódź

Z kolei p. Rapalski opowiada nam o dzisiejszym Londynie który wywarł na nim naogół ujemne wrażenie. Domy i ulice są brudne.

„Zdawało mi się — ciągnie p. Rapalski — iż jestem na ulicy Przędzalnianej w Łodzi, z tą różnicą, że tam są domy czarne, a na Przędzalnianej — czerwone. Nawet marmurowe fasady budowli zasnuwane są ciemno szarą patyną. Byliśmy w dzielnicy żydowskiej na krańcach Londynu, w dzielnicy portowej, a następnie w kwartale chińskim, przypominającym ul. Kielna na Bałutach. Tylko, że w Londynie są znacznie lepsze warunki mieszkaniowe. Robotnik zajmuje 3-pokojowe mieszkanie, pracownik umysłowy — 5-pokojowe. Izby są mniejsze, ale czynsz jest okropnie drogi. Wy nosi on przeważnie 25 procent zarobku. Robotnik i pracownik zarabiają przeciętnie 2 i pół do 3 i pół funt. szterl. tygodniowo. Spotkaliśmy wielu Polaków i kilku Żydów polskich.

Bezdomni pod mostami

Bezrobocie znacznie przewyższa oficjalne dane w statystykach. Mimo dobrych warunków mieszkaniowych jest wiele ludzi bezdomnych. Mieszkają pod gołębim niebem, pod schodami i

mostami, a żywią się odpadkami, lub resztkami jedzenia, pozostawionymi przez litościwych ludzi. Jedno, co imponuje w stolicy Wielkiej Brytanji — to olbrzymi ruch uliczny, który regulowany jest po mistrzowski przez policję. Na skrzyżowaniach ulic pędzi z zawrotną szybkością po 70 — 80 aut i autobusów. Jeden sygnał policjanta, — a wszystko staje, aby stłoczona ciżba ludzka mogła się przecisnąć na drugą stronę jezdni między szpalerami samochodów. Policja jest bardzo uprzejma dla cudzoziemców. Dostrzega ich z daleka i specjalnie wstrzymuje ruch kołowy, aby ich przepuścić, albo, by, zrobić przejście dla starej kobiety, kaleki, lub dziecka.

Trybuny jak leżaki

Samymi superlatywami wyraża się wiceprezydent Rapalski o swobodzie, z jakiej korzystają obywatele angielscy. W wielkim i rozłożystym Hyde Parku bez specjalnych zezwoleń odbywają się zgromadzenia publiczne i wiece. Przed wejściem znajduje się wysoki stos lekkich trybun, które mówcy wynajmują, jak leżaki. Prelegent, uzbrojony w ów mebel, wybiera sobie jakiś dobry punkt w alei parkowej i tam ustawia trybunę z odpowiednią chorągwią. Hindusi wywieszają indyjską, komuniści — czerwoną z sierpem i młotem i t. p. Mówcy ustawiają się na trybunach jeden obok drugiego. Wreszcie zaczynają przemawiać. Początkowo mówią do... drzew, ale, gdy tylko zbierze się jakaś grupa słuchaczy, prelegent zapala się i agitacja zaczyna się „na całego”. Mówcy przeciwnych obozów politycznych ośmieszają się wzajemnie; tłum chichocze.

— Patrzenie, — woła jeden z agitatorów na swego rywala, — wygląda, jak Szekspir na pomniku. Przeciwnik nie ustępuje,

szybko się odcinając: „Któż cię tak pięknie nauczył przemawiać? Pewnie Mac Donald?” — Wicęjący śmieją się głośno.

Ale policjanta to zupełnie nie obchodzi. Przechadza się aleją, przysłuchując się czasem jakie muś przemówieniu misjonarza, lub sektantki, które wyglądają przeżabawnie. Nieraz policjantowi wpada do ucha ostra mowa, przeciw Wielkiej Brytanji, wygłaszana przez hindusa; ale „constable” nie sobie z tego nie robi. Niech mówi...

W Anglii niema, jak wiadomo obowiązkowej służby wojskowej. Wojska na mieście nie widać. Dwa dni — mówi wiceprezydent Rapalski — szukałem w Londynie wojskowego. Ale spotkać ich mogłem co najwyżej przed gmachami rządowymi na warcie, bo oficerowie angielscy jak mi wyjaśniono, przedkładają cywilne ubranie nad mundur.

Królowi nie wolno

Wkońcu p. prez. Rapalski opowiada nam jeszcze o kwiatkach angielskiej tradycji. Jeszcze dziś król nie może bez zezwolenia przekroczyć granic Westminsteru. Aby zadośćuczynić wielowiekowej tradycji monarcha raz do roku dojeżdża do granicy tej dzielnicy i bu mistrz wprowadza go na jej terytorjum. Robi się to pro forma.

Stosunki te ilustruje również następujący przykład. Sala parlamentu angielskiego jest bardzo szeszupła i nie może pomieścić wszystkich deputowanych. Część posłów stale stoi, gdyż niema miejsce siedzących, ale są li izby się nie zmienia przez wzgląd na tradycję i przywiązanie do kolebki parlamentarizmu i demokracji angielskiej.

Na tem skończyliśmy ciekawą rozmowę z p. Rapalskim, dziękując mu za interesujące wywarczenia.

Geł.

Głęboko wzruszony śmiercią

b. p. STANISŁAWA LANDAUA

Prezesa Zarządu f-my Landau i Weile, Sp. Akc. któremu, z powodu nieobecności mej w Łodzi, nie mogłem oddać ostatniej posługi, wyrażam tą drogą Rodzinie i Firmie moje najszczerze współczucie.
Henryk Weiss

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś i w piątek arcydzieło Stefa na Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”.

Już 18 b. m. rozpoczyna swe występy najpopularniejszy teatr warszawski „Banda - kabaret komików”. Udział biorą najlepsze dziś w Polsce gwiazdy estrady.

TEATR LETNI.

Mimo niezbyt pewnej pogody, w dalszym ciągu gromadzą się tłumy łodzian w letnim teatrze w parku Staszica, ponieważ ruchome oszalowanie chronią widzów przed zimnem i deszczem. W dalszym ciągu idzie wesoła, sportowa farsa Smólskiego „Bledny bokser”. Ceny niższe.

TEATR POPULARNY

W piątek odbędzie się premiera znakomitego widowiska p. t. „Uśmiech Łodzi”. Na program złożą się występy świetnych artystów warszawskich pod wodzą niezrównanego komika Henia Domańskiego.

MAURICE SCHWARTZ W ŁODZI.

Dyrektor oraz najznakomitszy artysta żydowski artystycznego teatru w Nowym Jorku przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden gościnny występ, który odbędzie się w sali filharmonji we wtorek, dnia 14 czerwca. Niezrównany ten artysta wykona bogaty program, złożony z szeregu najulubieńszych jego kreacji artystycznych. W wieczorze biorą: primadonna opery „Metropolitan - House” w Nowym Jorku, Viola Philo oraz pianista Boris Kogan. Wieczór Mauricea Schwarza wzbudził niebywałe zainteresowanie. Bilety już sprzedaje kasa filharmonji.

PORANEK ORLESKIEJ W SCALI

Jutro o godz. 11 przed poł. znakomita artystka Wileńskiej Trupy, M. Orleska, wystąpi na poranku artystycznym w Scali w swym bogatym repertuarze recytacyjnym, który został entuzjastycznie przyjęty na wieczorze w radzie miejskiej.

„SCALA” Polacz. zespoły b. artystów „MORSKIEGO OKA” i „WESOŁEGO WIECZORU”
Tylko jeszcze do niedzieli włącznie ostatnia sensac.
premjera! „SPOSÓB na KRYZYS”
ALESSO, BUKOJEMSKA, GABRIELLI, NIEMIRZANKA, DUET NEY, MACHERSKI, OLSZA i WALTER na czele rekord. zespołu.
8 wiecz. 10 wiecz.

Cochet — mistrzem Francji

Oczekiwana z zainteresowaniem walka Cocheta z de Stefanim w finale walk o mistrzostwo Francji, przyniosła raczej pewne rozczarowanie. Przewaga Cocheta była lo-brzymia. Wydaje się, że dzieli go cała klasa gry od wszystkich przeciwników, którzy brali udział w turnieju, a są to przecież najlepsze rakiety świata. Cochet jest wirtuozem tenisa, który nie ma sobie równego na świecie i de Stefaniani na chwilę nie miał żadnej szansy.

W ciągu paru minut Cochet miał już pierwszego seta 6:0. Następnie zgodnie ze swą taktyką, pozwolił nieco dojść do głosu przeciwnikowi, aby szybko wyrównywać. Jedyną nie dzięki temu de Stefanii zdołał wygrać trzeciego seta i na tem się już skończyło. W ostatnim secie Cochet znowu pokazał swą zdumiewającą precyzyjność i zdobył zaszczytny tytuł mistrza Francji łatwo w stosunku 6:0, 6:4, 4:6, 6:3.

Nowinki lokalne

Łódzki Klub Sportowy organizuje nową sekcję — szermierczą. Wobec licznego i dobrego narybku, praca sekcji zapowiada się b. pomyślnie.

Prawdopodobnie trenerem polskiego związku pływackiego, który już w najbliższych dniach rozpocznie w Łodzi treningi, będzie doskonały pływak warszawskiego ZASS-u, Szrajzman I.

Nawrot i Kossok

Pierwszego ulaskawić, drugiego pozyskać pragnie Legja

W sferach sportowych stolicy krąży uporczywe pogłoski na temat dyskwalifikacji znanego napastnika Legji, Nawrota.

Jak wiadomo, Nawrot został zdyskwalifikowany na 6 tygodni za obrazę sędziego na meczu Legja — Warszawianka i nie może wziąć udziału w meczu niedzielnym z LKS-em. Legja, dążąca do osiągnięcia prymatu w piłkarstwie, miała poczynić starania i w rezultacie zwolane ma być posiedzenie

ligi, na którym Nawrot ma być ulaskawiony.

Druga wiadomość dotyczy Kossoka. Ołbrzym śląski tak podobał się Legji na meczu niedzielnym reprezentacyjnych drużyn Północy i Południa, iż mile widziany byłby w drużynie wojskowych. Ponieważ Kossok nadal ma wykreślenie z Pogoni, przeto obecnie o uzyskanie zwolnienia dla niego będą się ubiegały Cracovia i Legja. Zobaczymy kto ma większe wpływy. Kto zwycięży — pozyska Kossoka.

Co usłyszymy dziś przez radio

- 12,45 Płyty gramofonowe.
- 15,35 Płyty gramofonowe.
- 16,40 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
- 17,00 Koncert kameralny.
- 18,00 Odczyt inż. Adama Paprockiego pt. „Warszawa przyszłości”.
- 18,20 Muzyka taneczna.
- 19,00 Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
- 19,45 Komunikat izby przem. handlowej w Łodzi.
- 20,00 Muzyka lekka.

- 21,20 Audycja poświęcona twórczości Adolfa Dygasńskiego.
- 22,00 Muzyka taneczna.
- 22,40 Wiadomości sportowe.
- 22,50 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Wrocław (325)
- 20,40 Koncert (Koncert organowy D-moll Bacha, „La Follia” Corellego, Kaprys Saint-Saensa, Sticiliano Paradisa, Rondo Mozarta, Rondo brillant Szuberta).
- Langenberg (472)
- 20,00 Opera Nicolai „Wesołe kumoszki z Windsoru”.
- Wiedeń (516)
- 19,35 Msza solenna Beethovena.
- Kalundborg (1153)
- 21,25 Koncert (Symfonia leśna D-dur Glassa, Trio fortepianowe A-moll Salomona).
- Rzym (441)
- 20,45 Muzyka kameralna (M. in. Kwartet smyczkowy D-moll Szuberta). Potem: Fragmenty z opery „Rigoletto” Verdiego.
- Praga (488)
- 19,00 Opera Dworzaka „Dymitr”

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Wieloletni doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju działalności, w szczególności w zakresie odzieży i bielizny dla bezrobotnych, gwarantuje skuteczność i wytrzymałość wyrobów.

W przededniu walki

Jutro rozpoczyna się turniej tenisowy Polska-Anglia o puchar Davisa

Reprezentacyjna drużyna tenisowa narodu wyspiarzy zawitała już do Polski na ćwierćfinałowy mecz o puchar Davisa.

A więc znów przypadnie nam walczyć z przeciwnikiem, z którym przegraliśmy bezapelacyjnie poprzednie cztery mecze i za każdym razem w identycznym stosunku 5:0. Na dwadzieścia możliwych punktów nie zdobyliśmy ani jednego. Co gorsza, nawet pokażniejszą ilością zdobytych na meczach tych gemów, nie możemy się pochwalić. Cóż dopiero mówić o secie...

Jak widzimy, bilans ten przedstawia się dla nas bardzo żałośnie. Nie ludźmy się ani na chwilę — Anglicy również i ten mecz wygrają zapewne w tym samym stosunku. Na to wskazuje prosty rachunek prawdopodobieństwa. Rzecz, że zwycięstwo to nie przyjdzie im już tak łatwo. Angielska prasa sportowa śledzi poczynione przez nas ostatnio postępy i przyznaje, że poczyniliśmy wielki krok naprzód, że podnieśliśmy poziom, jednak dla synów Albionu nie możemy być jeszcze groźni.

Anglia jest obecnie obok Francji najsilniejszą w tenisie. Mimo

pewnej oczekującej nas porażki, przyjazd do Polski tak wielkich rakiet jest wielkim plusem dokonano losowania. Bo dziś nie ujrzymy już na korcie starców w rodzaju Crole — Reesa, jak to miało miejsce w 1929 roku. Wtedy okazał się on wystarczającym. Dziś, o ile wynik z lat poprzednich ma być powtórzony, muszą do Warszawy zawitać najlepsze rakiety brytyjskie.

Dziś Tłoczyński i Maks Stolarow reprezentują dobrą klasę europejską w singlach i choć o zwycięstwie nad Perrym, Lee, lub Hughesem marzyć jeszcze nie mogą, przy dobrej swej formie zdolni są nawiązać ostrą walkę, w rezultacie której uda się wreszcie Polsce zdobyć pierwsze sety na Anglikach, a w każdym już razie pokażniejszą, niż dotychczas ilość gemów.

Możemy być pewni, że tym razem bilans meczu nie będzie przedstawał się już tak żałośnie jak w latach ubiegłych. Już tylko to oznaczać będzie wielki sukces dla Polski.

Wyspiarze przybyli do nas w najsilniejszym składzie. Wcale nie najgorsza marka naszych reprezentantów nie pozwala związkowi brytyjskiemu na lekceważenie ich.

Z reprezentacyjnej trójki najwybitniejszym graczem jest bezsprzecznie Perry. 22-letni młodzie-

niec ten wkroczył na arenę tenisową przed trzema laty, otwierając sobie odrazu drogę do sławy wielkimi sukcesami odniesionymi w Wimbledon i w pucharze Davisa.

Jest to poprostu cudowne dziecko tenisa. Za porażką w półfinale Wimbledonu do słynnego amerykańskiego Wooda rewanżuje mu się w finale strefy europejskiej o puchar Davisa. Jest lepszy i rozważniejszy, to też Wood przegrywa 3:6, 10:8, 3:6, 3:6 i Perry odrazu awansuje na trzecie miejsce we wszystkich tabelach kwalifikacyjnych świata, tuż po Cochezie i Inezie.

Perry reprezentuje najnowszy tenis: biega dużo, chodzi ciągle do siatki, operuje świetnym volajem. Piłki jego są szybkie, niespodziewane i niezwykle trudne do odbicia.

Georga Hughesa znają dobrze nasi tenisiści. Atletycznej budowy, sylwetką przypominający Tildena, odznacza się niesłychanie brzydka gra, w której trudno się doszukać stylu. Nie przeszkadza to mu jednak jeśli chodzi o celowość i wyniki gry. Związszcza w dublu nie ma on wielu równych graczy. Złośliwie przycięcia piłek, plasowanie ich, skrócone dreivy, miękkie odbicia — to jego specjalność.

Drugim singlistą będzie Lee. Jego tenisistę znają dobrze nasi reprezentanci. Ostatni sukces — to

zwycięstwo nad Lačostem na mistrzostwach Francji. W dublu Angli wystawia parę Perry, Hughes.

Kapitan związkowy PZLT, inż. Meyerhof, zestawiał skład polskiej reprezentacji następująco: Tłoczyński, M. Stolarow, Hebda i Warmiński. Z zestawienia tego wynika, że w grze podwójnej grać będą Warmiński z Hebdą, by nie przemęczać Tłoczyńskiego i Stolarowa i mieć ich wypoczętych do singłów.

Czerwiec — miesiącem wyścigów kolarskich

Miesiąc czerwiec będzie obfitował w wiele ciekawych wyścigów kolarskich szosowych. W nadechodzącą niedzielę zostanie rozegrane mistrzostwo kubowe: LKS, Rekordu, Wim i Biegu.

19 czerwca odbędzie się V-ty bieg drużynowy o puchar LKS, który odbędzie się w roku bieżącym po raz ostatni, gdyż puchar po pięcioletnich walkach staje się własnością klubu, który osiągnął najlepszy czas trasy.

Najprawdopodobniej puchar zdobydzie LKS.

Wreszcie 26 czerwca organizuje łódzki okręgowy związek kolarski wyścigi szosowe o tytuł mistrza województwa na dystansie 100 km. na szosie Pabjanice — Lask — Widawa.

Figle mikrofonu

Niezachowanie dystansu zupełnie zniekształca audycję

Zdawałoby się, że nadanie ze studa radjowego jest rzeczą bardzo prostą: jeśli chcemy nadać koncert sadzamy orkiestrę wokół mikrofonu, rozdajemy nuty i na znak, dany przez kapelmistrza, audycja się rozpoczyna. Jeszcze prościej — zdawałoby się — nadaje się odczyt czy feljton: prelegent siada przy stoliku, na którym stoi mikrofon, rozkłada rękopis i czyta napisane uprzednio przemówienie.

Niestety, sprawy te nie są tak proste i łatwe, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało...

Instrumenty muzyczne mają swe szczególne cechy akustyczne, polegające bądź na wydawaniu tonów bardzo wysokich, jak np. skrzypce flet albo też są hałaśliwe, jak np. trąbka, puzon, bęben itp. Rozstawienie tych instrumentów przed mikrofonem nie może być przypadkowe, odległość każdego instrumentu od czulej membrany mikrofonu musi być wypróbowana za każdym razem, w przeciwnym bowiem razie w utworze muzycznym, w którym pewne instrumenty miałyby za zadanie dyskretne podmalowanie tła utworu — dzięki zbyt małej odległości od mikrofonu wypadłyby silniej i głośniej niż instrumenty prowadzące właściwy wątek melodii. Rezultat tego przypadku byłby tak przykry, że nawet mało muzycalni słuchacze, nie mówiąc już o znawcach muzyki, z odrazą przerwałoby słuchanie audycji.

O ile instrument muzyczny prawie zawsze wydaje tony o pewnym nasileniu i barwie, rzadko odbiegając od swego charakterystycznego dźwięku, o tyle głos ludzki — najbardziej indywidualna cecha człowieka — zawiera nieskończoną gamę odcieni, nasilenia dźwięku, sposobów wymawiania zgłosek, ay

lab i słów. Jeszcze większą rozmaitość przedstawia głos śpiewaka, lub śpiewaczki, tu bowiem od wszystkich właściwości indywidualnych głosu należy dodać jeszcze odrębny dla każdego śpiewaka sposób ujęcia każdej pieśni, każdego tonu przejścia i frazy muzycznej.

Audycja radjowa, w której oprócz wykonawcy i słuchacza biorą udział znajdujące się pomiędzy nimi mikrofony, wzmacniacze, stacja nadawcza, przestrzeń atmosfery, odbiornik i wreszcie słuchawki lub głośnik, jest jedynym w akustyce wypadkiem niezmiernie bezpośredniego kontaktu między wykonawcą a słuchaczem, mimo tak wielkiej ilości martwych przyrządów technicznych, które ów kontakt umożliwiają. Nie mówiąc już o olbrzymiej liczbie punktów w tej skomplikowanej aparaturze, na rażonych na niespodziewane uszkodzenie, trzeba naprawdę doskonałych urządzeń, aby koncert lub przemówienie dobiegło uszu słuchacza w stanie takim samym, w jakim opuściło salę nadawczą.

Mikrofon rządzi się swymi własnymi prawami, innymi niż ucho ludzkie. Jest to przyrząd, z matematyczną dokładnością przetwarzający na drgania prądu elektrycznego wszelkie drgania powietrza, wytworzone przez dźwięk. Ucho ludzkie natomiast na każdy dźwięk reaguje w sposób bardzo osobisty, wybierając sobie ze wszystkich dźwięków uderzających o bębniłki uszne te dźwięki, które pragnie, albo tylko lubi słuchać; na pewne dźwięki nerwy ucha reagują stopieniem, dzięki czemu np. wystrzał armatni słyszymy przeciętnie 20 razy słabiej, niż brzmi on w rzeczywistości, na inne znów dźwięki nerwy szczególnie się zaostrzają,

dzięki czemu dźwięki ciche, lub dalekie słyszymy stosunkowo lepiej. Dlatego też pomiędzy wzmacniacze, potęgujące natężenie prądu idącego z mikrofonu na stację nadawczą, włączony jest potencjometr, stale obsługiwany przez wytrawnego technika, przystosowanego jakby audycję do ucha ludzkiego, które bez tej regulacji odbiegnęłoby wrażenie, że pewne dźwięki brzmią zbyt silnie w słuchawkach lub głośniku, inne natomiast zanikają zupełnie.

Za kulisami radja znana jest epidemia, na którą cierpi większość prelegentów i artystów, produkujących się przed mikrofonem. Epidemia ta nazwana została dosadnie „włożeniem w mikrofon” i polega na tem, że prelegent uniesiony temperamentem, zbliża się zbyt blisko do mikrofonu, sądząc, że im bliżej tego czarodziejskiego przyrządu znajdzie się jego krtań, tem lepiej i... tem dalej będzie słyszany. Wynikiem takiej epidemii jest „przekrzywienie”, t. j. przekroczenie przez siłę drgania prądu maksymalnej zdolności mikrofonu, skutkiem czego mikrofon daje stale tylko prąd najsilniejszy, nie odtwarzając już zupełnie odcieni, przebiegów tonów, przyczem audycja jest szkaradnie zniekształcona i czyni wrażenie, jakby artysta mówił lub śpiewał, zawiąawszy sobie usta grubą chustką. Wobec śpiewaków o bardzo silnych głosach radjo musi się uciekać do niewinnej mistyfikacji, aby uratować dla słuchacza dobrą audycję: przed śpiewakiem ustawia się mikrofon... z niczem niepołączony... natomiast drugi mikrofon, oddalony i starannie ukryty, odtwarza jego głos bez zniekształceń.

Wacław Frenkiel.

„SANATO”
Zakład Położniczo-Chirurgiczny
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
Oddział położniczo-ginekologiczny
Dr. med. Sz. Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. J. Baum
Dr. med. W. Eychner
Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 300 zł.
Opleka nad deszczkiem
Dr. med. J. Polekow
Oddział chirurgiczny
Dr. med. M. Kantor,
gods. przyjęć 1-2 pp.

Walka o eksport włókienniczy

Statystyki eksportu włókienniczego od szeregu lat wykazują zmniejszenie się wywozu ilościowe i wartościowe.

Spadek ten wywołany został skutkami kryzysu ogólnoswiatowego, w obronie przed którym rynki zbytu odgradziły się barierami celnymi, reglamentacją dewizową, spadkiem cen srebra oraz znacznym spadkiem konsumpcji.

Przemysł włókienniczy wywozi tak w dziale tkanin, jak i w odzieży przeważnie wyroby manipulowane, tańsze. W przeciwieństwie do wywozu manipulowanych wyrobów, spadek wywozu gatunków droższych jest znaczniejszy, jeżeli chodzi o tkaniny bawełniane i wełniane, bo o wywozie tkanin półjedwabnych, mających zbyte na zagranicznych rynkach nie może być mowy, wobec niewspółmiernie wysokich cen półfabrykatu (przedży) krajowego.

W zrozumieniu doniosłości eksportu czynniki miarodajne udzieliły ulg: zwolnienie eksportu od podatku obrotowego, udzielanie zwrotów cel za sprowadzanie do wyrobu tkanin barwniki, chemikalja, surowce etc.

Moment obecnej wyteżonej konkurencji na rynkach zbytu wymaga napięcia wszystkich sił produkcyjnych kraju do utrzymania zdobytych placówek. Polska ma po to tu korzystne warunki szczególnie przy eksporcie tkanin tańszych, w wyrobie których przemysł nasz ma olbrzymie doświadczenie, nabyte jeszcze przed wojną światową, kiedy przemysły zagraniczne produkcją tego rodzaju się nie interesowały. Obecnie i przemysły innych krajów zaczynają stwarzać konkurencję w tych wyrobach, powodując coraz trudniejsze warunki zbytu. Jakkolwiek znacznie niższe koszty utrzymania przemawiają na naszą korzyść, jednakże dla osiągnięcia dodatniego wyniku obowiązkiem wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego, mających bez pośredni, lub pośredni stosunek do eksportu, jest dolażenie wszelkich starań, aby wywóz utrzymać na odpowiednim poziomie.

Ponieważ bezpośredni wywóz półfabrykatów pod postacią przedży jest znacznie trudniejszy, przeto ogólnogospodarczy interes Polski wymaga od gałęzi przemysłu włókienniczego, niemogących przyjąć bezpośrednio udziału w eksporcie, zrozumienia nakazu chwili i poniesienia dla celów eksportu pewnych ofiar.

Nie można korzystać z ulg podatkowych

Jak wiadomo, władze skarbowe wydały zarządzenie o ulgach podatkowych.

W myśl tego zarządzenia, podatnicy mogli spłacić w miesiącu maju wszystkie zaległości skarbowe, płacąc 50 proc. zalegającej sumy. Warunkiem jednak było, żeby jednocześnie regularnie płacić bieżące podatki. Otóż, jak się dowiadujemy, efekt tego zarządzenia był minimalny.

Na dziesiątki tysięcy zalegających podatników, z dobrodziejstwa ulg skorzystało zaledwie kilkadziesiąt osób i to zalegających z minimalnymi kwotami.

Ograniczenie egzekucji podatkowych

Władze muszą przestrzegać ustawy przy wymiarach

W dniu wczorajszym otrzymała izba skarbową okólnik ministerstwa skarbu upoważniającego naczelników poszczególnych urzędów do prowizorycznego zbadania odwołań w trybie przyspieszonym i tymczasowego ograniczenia egzekucji.

Wydanie tego zarządzenia pozostaje w związku z akcją interwencyjną sfer gospodarczych, przyczem podkreślić należy, że w okólniku swym min. skarbu wskazując, iż przy rozpatrywaniu odwołań przeciw wymiarom podatku obrotowego władze wymiarowe nie przestrzegają odnosnych przepisów. Wskutek tego załatwienia znacznej ilości odwołań następuje z opóźnieniem, powodując nadmierny wzrost zaległości podatkowych.

Wobec tego min. skarbu zarządziło, iż przy rozpatrywaniu odwołań od wymiarów podatku

obrotowego za r. 1931 należy bezwzględnie przestrzegać terminów, przewidzianych w ustawie o podatku obrotowym. — Władze skarbowe winny rozpatrzyć przedewszystkiem odwołania, zawierające konkretne zarzuty oraz poparte księgami handlowymi, zapiskami itp. — Wszystkie zarzuty winny być w każdym wypadku zbadane. Przy rozpatrywaniu odwołań domaga się min. skarbu od urzędów skarbowych, aby zwracały szczególną uwagę na wypadki ustalenia obrotu w kwocie wyższej, niż za lata ubiegłe.

Ustalenie obrotu w kwocie wyższej winno być w każdym poszczególnym wypadku należycie uzasadnione. Wobec tego, że przy wymiarze podatku obrotowego za rok 1931 mogły zajść omyłki co do wysokości obrotów, jak i zastosowania niewłaściwych stawek podatko-

wych min. skarbu zarządza prowizoryczne ograniczenie egzekucji tego podatku do wysokości sum zaproponowanych we wnioskach na odwołania aż do czasu ostatecznej decyzji wobec tych odwołań.

Ograniczenie egzekucji tego podatku nastąpi na skutek wniesienia odwołań, zawierających konkretne zarzuty oraz wniesionych w wypadku nieuzasadnionej wyżki obrotów za rok 1931.

Równocześnie z ograniczeniem egzekucji tego podatku za r. 1931 odpowiednio ograniczona zostanie wysokość zaliczek dla przedsiębiorstw opłacających te zaliczki za r. 1931. Ograniczenie wysokości tych zaliczek ustalone będzie na podstawie obrotów z r. 1931 stosując stawki podatkowe, obowiązujące na r. 1932.

3.600.000 robotników bez umowy!

W Niemczech zarysowała się groźba konfliktów

Na terenie włókiennictwa niemieckiego zarysowały się obecnie groźne konflikty w związku z dążeniem przemysłu do wypowiedzenia umów, regulujących płace robotnicze. Umowy te wygasły w pierwszych dniach maja i coraz silniej uwidatnia się w łonie organizacji przemysłowych dążenie do utrzymania jaknajdłużej stanu bez-

umownego. Za przykładem włókiennictwa idzie również wielki przemysł stalowy okręgu reńsko-westfalskiego, który oświadczył, iż zmuszony jest pozostawić poszczególnym swym członkom wolną rękę przy zawieraniu umów indywidualnych, które obowiązywałyby tylko na terenie danego przedsiębiorstwa. Ostatnio niebezpieczeń-

stwo stanu bezumownego objęło również przemysł górniczy okręgu Ruhry oraz szereg innych gałęzi produkcji. Komisje arbitrażowe z ramienia rządu są wobec tej zbiorowej akcji zupełnie bezsilne. Z wyjątkiem przemysłu budowlanego oraz gałęzi z tym przemysłem związanych, gdzie umowy regulujące wysokość płac zostały ponownie podpisane po przeprowadzeniu poważnej redukcji zarobków, na terenie pozostałych gałęzi produkcji przemysłowej nie doszło do sfinalizowania pertraktacji o umowy.

Najbliższe dni przyniosą doniosłe rozstrzygnięcia w tej dziedzinie gdyż centrala związków robotniczych zwróciła się do rządu Rzeszy z kategorycznym żądaniem wywarcia nacisku na przemysł. Dotychczas stanem bezumownym objętych zostało w Niemczech okragło 3,600,000 robotników.

Posezonowe nastroje

na rynku wełnianym

Sytuacja posezonowa w branży wełnianej przedstawia się na rynku łódzkim niejednolicie. Najpoważniejszym popytem cieszyły się towary płaszczowe, a wobec niezwykle ostrożnej produkcji przemysłu składy zostały w znacznej mierze wypróżnione. Gorzej przedstawia się sytuacja producentów damskich towarów czesankowych na suknie. Szybkie zmiany mody utrudniają bardzo często wobec nie wielkich rozmiarów produkcji przemysłowi przystosowanie się do tych zmian. Skutkiem tego właśnie artykuły typowo sezonowe znalazły pomyślny zbył podczas gdy inne pozostały w dużej ilości na składach. W związku z ograniczeniem trzaski kredytowych zauważyć się dało częściowe odprężenie stosunków pod względem wyplacalności. Nieliczne kredyty udzielane były bardzo ostrożnie, przyczem nadmienić należy, iż odbiorca prowincjonalny nauczony smutnymi doświadczeniami ubiegłych lat w korzystywaniu kredytów te tylko w rozmiarach faktycznego zapotrzebowania. Wreszcie jako zjawisko typowo sezonowe podkreślić nale-

ży znaczne wzmoczenie zapotrzebowania na towary tańsze. Okres obecny znacząco cisza międzysezonowa, która potrwa jeszcze kilka tygodni poczem dopiero nastąpi intensywne przygotowanie do sezonu zimowego.

BILANS
na dzień 31 grudnia 1932 r.
Spółki Przemysł Włókienniczy
Herman Faust i S-ka, Spółka Akcyjna w Łodzi.

Stan czynny. Kasa zł. 16,843.53. Banki z. 9,868.25. Dewizy 1085.78. Wekale z. 69,698.29. Papiery 0/0 publ. z. 6,727.31. Udziały w Spółdzielniach z. 3,600.— Przędza z. 160,735.78. Towary z. 356,412.16. Dłużnicy z. 302,854.57. Sumy przechodnie z. 136,980.97. Nieruchomości z. 444,826.02. Maszyny z. 695,577.66. Urządzenie biurowe z. 17,536.68. Zaprzęg z. 2,410.—. Strata z. 298,079.42. Ogólna suma z. 2,523,236.42.

Stan bierny. Kapitał akcyjny z. 937,500.—. Rezerwa podatkowa z. 8,992.55. Banki z. 6,312.33. Wierzyciele z. 1,063,436.71. Amortyzacja z. 506,994.83. Ogólna suma z. 2,523,236.42.

Rachunek strat i zysków za rok 1931.
Wnien. Pozostałość z. 2,443.47. Rabaty prowizje z. 283,501.46. Pensje Zarządu, pracowników i koszty handlowe z. 284,753.73. Podatki i opłaty stemplowe z. 79,557.92. Procenty i damno z. 158,723.24. Świadczenia socjalne z. 15,789.65. Asekuracja z. 6,765.68. Różnice kursowe z. 1,736.73. Amortyzacja z. 21,399.70. Straty na dłużnikach z. 86,409.85. Ogólna suma z. 941,081.43.

Ma. Zysk na towarach z. 632,289.83. Zwrot sum spisanych na straty z. 9,432.18. Dochód z nieruchomości w Pabjanicach z. 1,280.—. Strata z. 298,079.42. Ogólna suma z. 941,081.43.

Nadzory, upadłości, układy

W lutym r. b. sąd handlowy ogłosił upadłość firmie „Otto Radke”, mechanicznej stolarni w Zgierz.

Obecnie wpłynęła opozycja jednego z wierzycieli upadłej firmy, w której prosił sąd o otwarcie daty upadłości i oznaczenie jej na 11 września 1931 roku oraz o osadzenie Ottona Radke i Roberta Radke w areszcie dla dłużników.

Sąd przychylił się do pierwszej części opozycji, cofając chwilę otwarcia upadłości na 5 maja 1931 roku, w pozostałej części opozycję oddalił.

W sprawie upadłości firmy „B. Rychter” hurtownia towarów kolonialnych, ogłoszonej w 1925 r. wpłynęło podanie syndyka tymczasowego masy upadłości, adw. Dobranieckiego.

Sędzia komisarz przychylił się do tego wniosku, wobec czego sąd umorzył postępowanie upadłościowe, kwestję przywrócenia do czynności kupieckiej pozostawił otwartą.

W sprawie upadłości, ogłoszonej firmie „Samuel Rozenberg”, fabryka pończoch (Wólezańska 66-68), wpłynęła skarga na decyzję sędziego komisarza. Skargę tę wniósł wierzyciel Mendel Horowicz (Pabjanice, Zamkowa 13), gdyż sędzia komisarz odmówił przyjęcia do masy upadłości weksli, wystawionych przez Rozenberga Horowiczowi jako depozytowe za solidarne poręczenie i kaucję hipoteczną, których udzielił Horowicz Bankowi Handlowemu w Łodzi, aktem rejentalnym za zobowiązania Samuela Rozenberga.

Petent prosił sąd o uchylenie decyzji sędziego komisarza oraz nakazanie przyjęcia do masy upadłości weksli z wystawienia upadłego.

Sąd handlowy zlecił przyjąć do masy upadłości wierzytelność Horowicza, koszta protestu oraz koszt sądowe.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy w Łodzi

4 proc. poz. inwest. 88,75 88,50
4 proc. poz. premj. dol. 48 47,50
3 proc. poz. premj. bud. 35 34,50
Tendencja wyczekująca.

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA
Dolary 8,87

CZEKI

Holandja 361.—
Londyn 32,75
Nowy Jork — czek 8,90
Nowy Jork — kabel 8,907
Paryż 35,14 35,13
Praga 26,40 26,39
Sztokholm 169,50
Szwajcaria 174,40
Włochy 45,75
Berlin 211,30

AKCJE

Bank Polski 70.—
PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

5 proc. konwersyjna 33.—
6 proc. dolarowa 50.—
4 proc. dolarowa 47,75 47,50
7 proc. stabilizacyjna 47,50 46,25 52.—
10 proc. kolejowa 100.—
4 i pół proc. ziemskie 33,25 32,75
8 proc. Warszawy 55,— 57,25 55,50

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 27-111-1
Blisze 100
Do reklam gazetowych, Prospektów, Złotych, programów dla celów reprodukcyjnych, projektów reklamowych, tabliczki wyciskowe

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE „WIEDZA”
ul. Piłsudskiego (Wschodnia) 62, tel. 175-38.
Zapisy nowowstępujących uczennic do klas A. B. C i od I-ej do VIII-ej przyjmuje sekretariat codziennie prócz świąt od 10—2 i od 6—7. Egzamin wstępny systemem lekcyjnym rozpocznie się d. 26 czerwca.
Dyrektor (—) **B. JUDELEWICZ**

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż.

HANDEL win i wódek do sprzedania w centrum miasta. Oferty do administracji sub. „Gotówka” —1

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Trawa na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47, tel. 148-45. 1368—3

ZŁOTO, biżuterię i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska 7.

KREDENS i 12 dębowych krzesel bardzo tanio do sprzedania. Ul. Mielczarskiego 24, m. 5. 48—7

2 STOLEY BIUROWE kupię okazjnie. Fuchs, Piotrkowska Nr. 50. 321—2

„ISTNA REWELACJA”. Najselektowniejszy odbiornik do sieci z 3 lampami zł. 180.— Radjo-Watt, Narutowicza 16.

Różne

PENSJONAT DLA DZIECI Hildebrandowej w Hulance (st. Andrzejów). Ceny przystępne. Lekarz na miejscu. Zapisy w Hulance lub Skwerowa 3. tel. 247-29. —1

PENSJONAT dla dzieci Minc-Holemanowej w Kolumnie ul. Lubelska róg Pałacowej. Zgłoszenia: Łódź, tel. 134-69, g. 2—3 oraz na miejscu. 319—3

WYJEŻDŻAJĄC do Ciechocinka mogą zabrać kilkoro dzieci w wieku szkolnym. Opieka matczyńska. Wiadomość w szkole tel. 166-95. 420—2

MOTOCYKLE naprawia, części dorabia, cylindry szlifuje. Zakład ślusarsko-mechaniczny S. Dominiak, Piotrkowska 116. 3603—9

POŻYCZEK udzielamy. Społeczna Kasa Gospodarcza. Reprezentacja w Łodzi, Piotrkowska 97, m. 6. 292—3

ZGUBIONO kwit inkasowy za Nr. 45274 na zł. 100.— wydany przez Bank Spółdzielczy w Zgierzu na nazwisko A. Pozner-son, Zgierz. —1

KURSY Zawodowe Żeńskie przy Tow. Praca, Wólczańska 21. Przyjmuje się zapisy uczenia na nowo-otworzony kurs Gorseciarstwa pod fachowym kierownictwem dyplomowanej instruktorki. Sekretariat czynny od 9—1 pp. 8078

Lokale

Kto poszukuje

mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

POKOJ duży frontowy, dwuokienny, wejście niekrepujące odnajm. Cegielniana 53, m. 8. 815—2

2 ŁADNE pokoje, częściowo umeblowane, słoneczne, z balkonem dla adw., lekarza na biuro zaraz do wynajęcia. Cegielniana 10, m. 11, fr., I p.

POKÓJ ELEGANCKO umeblowany lub bez mebli, ciepły, słoneczny, front, I piętro, z niekrepującym wejściem, również odpowiednie dla lekarza lub adwokata, do wynajęcia zaraz. Kopernika 19, m. 4.

DO WYNAJĘCIA obszerny lokal na 1 piętrze, front, przy ul. Piotrkowskiej 90, nadający się na biuro skład hurtowy, lub konfekcje. Wia domość w magazynie „Seterja” Piotrkowska 90, tel. 208-36.

NIEKREPUJĄCY, słoneczny, frontowy pokój odnajmę osobom pojedynczym lub małżeństwu, z używalnością kuchni. Żeromskiego 77, m. 7.

DLA FACHOWCA na pracownię we. biuro odpowiedni parterowy pokój oddaje gospodarz donu. Piotrkowska 155, Lahmert, zastać do 10 rano.

ELEGANCKI pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem odnajmę. Cegielniana 19, m. 8.

SKLEP kołnierzalno - spożywczy oraz 2 pokoje z kuchnią natychmiast tanio sprzedam. Wólczańska 166. Wiadomość na miejscu.

ŁADNY pokój umeblowany, wszelkie wygodny, telefon, odnajmę. Al. I Maja 5, m. 4, front, I piętro.

ŁADNY POKOJ umeblowany tanio odnajmę pojedynczej osobie, ew. małżeństwu. Cmentarna Nr. 3, m. 20.

ŁADNY pokój umeblowany ew. dwa, do odnajęcia, Piotrkowska 189 m, 6.

POKÓJ Z KUCHNIĄ, wyremontowany, z powodu wyjazdu oddam. Piotrkowska 223, lewa oficyna, I p., m. 19.

SŁONECZNY umeblowany pokój do wynajęcia. Śródmiejska 32, m. 6 (róg Gdańskiej).

ŁADNY pokój umeblowany tanio odnajmę Pirałowicza 2 m. 20.

DWA POKOJE, kuchnia przedpokój, front, I piętro, b. tanio do wynajęcia. Radogoszcz Szosa Zgierska 88. Wiadomość: Piotrkowska 51 m. 46. Sapiński. 1379—3

KORZYSTNIE do oddania Sklep z 2 pokojami. Pokój z kuchnią, słoneczne (woda, zlew) Sala na warsztat z pokojem. Wiadomość: Leszno 58, m. 5, tel. 161-04. —1

OKAZYJNIE do odstąpienia lokal biurowy wraz z telefonem przy ulicy Piotrkowskiej na parterze, na prawach lokatora, komorne 40 zł. miesięcznie. Informacji udziela Agencja Prasowa WAP, Piotrkowska 10a, tel. 125-11. —1

SŁONECZNY, jednookienny pokój bez mebli z wygodami i używalnością kuchni w śródmieściu natychmiast poszukiwany. Oferty sub. „Zaraz” 815—2

Powszechnie renomowany Pensjonat „Zdrowie” S. Rapaporta

(istnieje od r. 1905)

na Wiśniowej-Górze jest już otwarty.

Wprowadzono liczne innowacje i ulepszenia Wykwintna kuchnia i usługa. RADJO i TELEFON. — Informacji udziela się u M. Rapaporta, Piotrkowska 9, tel. 230-08, lub na miejscu — Wiśniowa-Góra tel. 5. Ceny przystępne! 301—2

„PRACA”

Tow. szerzenia pracy zawodowej wśród kobiet zyd. w Łodzi, Wólczańska 21 uprzejmie prosi o łaskawe przybycie na

WALNE ZGROMADZENIE

odbyć się mające w dn. 23-go czerwca b. r. w lokalu Towarzystwa w I terminie o godz. 4-ej po pol. (o godz. 6-ej po pol. w II terminie prawomocne bez względu na ilość obecnych).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego
3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej
4. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej
5. Wolne wnioski.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 3 czerwca 1932 r. zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Szymonowi Lewenbergowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 10 maja 1932 roku tymczasowo, 3) zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Włodzimierza Eborowicza, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Z. Sztraucha, 5) oddać upadłego pod dozór poliej, 6) nakazać opieczętownanie ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność kurator masy upadłości Z. Sztrauch, adwokat Łódź, Piotrkowska 10, tel. 186-37

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 18 czerwca 1932 r. o godz. 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale III Handlowym, przy Placu Dąbrowskiego 5, sala III, osobiście, lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Włodzimierz Eborowicz
Sędzia Komisarz

DO INOWŁODZA, TEOFIŁOWA i okolicznych lotnisk

odchodzi codziennie autobus z Dworca Autobusowego przy ul. Wólczańskiej 231 o godz. 8.30 i 16.30

i z powrotem do Łodzi o 6-jej i 19-jej. Przewozi się również rzeczy samochodem ciężarowym. Zamówienia zgłaszać: Wolborska 14 we wtorki i czwartki.

Zarząd Stowarzyszenia Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, komunikuje, iż w dniu 19-ym czerwca 1932 r. o godz. 5-jej po poł. w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Zachodniej Nr. 68, odbędzie się IX. Roczne Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór Prezydium 2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia 3. Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej 4. Sprawozdanie Zarządu za rok 1931 5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1932 6. Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej 7. Wolne wnioski. Uwaga: W myśl art. 27 Statutu Stowarzyszenia Walne Zgromadzenie jest ważne bez względu na ilość obecnych członków. 8304 Zarząd.

Kreuzmaszynę i Motor
na 20 wind
20-konny
kupię natychmiast.
Wiad. tel. 192-10.

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dostępnych

Materaców
sprężynowych
„PATENT”

Łóżek
metalowych

Wysymaczek
amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73, TEL. 148-01, w podwórzu.

Najlepsze lody po 50 gr.

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 133-72 i 209-87

PREMIJA: Do każdego wykupionego czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

Do akt. Nr. E. 1120/32.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 5-go sam. w Łodzi, przy ul. Al. Kościuski 57 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dn. 17 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 66 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „A. i E. Kon” Sprzedaż Przędzy Bawełnianej K. Scheiblera i L. Grohmana Sp. Akc i składających się z mebli, maszyn do pisania i liczenia, wagi 500 kg. i kasy ogniowodowej oszacowanych na sumę zł. 1620.—

Łódź, d. 6/6 32.
Komornik
(—) E. Koroczycki

Do akt. Nr. 700/32 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru VII-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1932 od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 4 i Poludniowej nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Malwin” i składających się z różnych rzeczy oszacowanych na sumę zł. 590—1365 Łódź, dn. 11.5.32 Komornik (—) Stefan Górski.

Do akt. Nr. 1058/32

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go sam. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96-a na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 czerwca 1932 roku od godziny 10-jej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy: Herszkowicz i Lipnowski i składających się z różnych rzeczy oszacowanych na sumę zł. 9.213.— Łódź, 3.6.32 r. Komornik (—) S. Górski

Kolumna

Pensjonat „MARJA”
M. Bergowej

Pokoje słoneczne! RADJO! Wykwintna kuchnia na maśle.

Uwaga!

„Głos Poranny” do nabycia codziennie w sklepie p. Lewenberga w Inowłodzu i Teofilowie i na kolumnach i lotniskach obok Inowłodza.

Do akt. Nr. E. 1716/31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 14-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I-go Maja 34 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 16 czerwca od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Maksa Burakowskiego i składających się z 3-ech żyrandoli metalowych oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, 30.5.32 r. Komornik St. Dulkowski,

Do akt. Nr. E. 1080/1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuski 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 60 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Kona i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 660.— Łódź, dn. 6.6.32 Komornik (—) E. Koroczycki

Do wielkiego widowiska rewijowego

poszukiwane są pierwszorzędną siły artystyczne: śpiewaczkę, śpiewacy, tancerki i girly. Zgłoszenia osobiste w piątek, dn. 10 czerwca od 3—6 w teatrze „Scala” Śródmiejska 15. Baletmistrz Louis Eljaschewitz

MACA MASZYNOWA

codziennie świeża

Mąka macowa. Zacierki jajeczne.

SUCHARKI na wzór HARBSDZKICH

oraz wszelkie wyroby cukiernicze poleca znana CUKIERNIA N. WEINBERGA

Piotrkowska 38, tel. 149-82.

Ceny niższe.

Wydaje się codziennie: śniadania, obiady jarskie i kolacje

„HYGIENA”

Łódź, Andrzeja 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szymb, żróte rowanie, cyklonowanie i drutowanie posadzek. Sprzątanie bluz i mekskaf oraz czyszczenie obien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szedowych) oraz odkurzenie elektroluxem.

Ceny niskie. Tel. 108-47 (pryw.)

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosobienie — 4.00grossy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-za strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 3 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamieszkuje obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100% Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej